Wydanie ABC

Numer nie jest antedatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata:
miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł.
Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, wtorek 4 sierpnia 1936 r. Nr. 215

Wojska powstańcze odpierają zwycięsko ataki komunistycznych oddziałów

Lizbona, 3. 8. (Pat). Wedle doniesień, otrzymanych z frontu północnego w Hiszpanji, siła bojowa „milicji ludowej" nie jest zbyt znaczna. Dotychczas wojska powstańcze odparły wszystkie ataki. Z drugiej strony odbywa się ożywiona akcja lotnictwa rządowego. Samoloty odbywają loty wywiadowcze aż do Oviedo, co ze względu na odległość baz lotniczych wskazuje, że tego rodzaju loty są możliwe jedynie na aparatach najnowszych systemów. Również w ostatnich dniach wojska rządowe zaczęły coraz częściej stosować bombardowanie z powietrza.

Berlin, 3. 8. (Tel. wł.) Specjalny wysłannik Niemieckiego Biura Informacyjnego donosi z Hendaye, że według wiadomości z miarodajnych źródeł od działy powstańcze, posuwające się z Pampeluny do San Sebastian zboczyły z drogi, prowadzącej przez Irun, i podjęły marsz bezpośrednio przez góry, ciągnąc ze sobą przy pomocy mułów baterje artylerji górskiej. Po dojściu do przełęczy urządzono tam pozycje artyleryjskie, z których niezwłocznie rozpoczęto ogień. Główna akcja skierowana jest obecnie w stronę Renteria i Pasajes.

Z obszarów zajętych przez powstańców nadchodzą wiadomości, że prowa dzone są tam prace nad przywróceniem komunikacji telefonicznej i telegraficznej. Ponieważ ze względu na poważne uszkodzenia torów ruch pociągów nie może być podjęty, zorganizowano komunikację autobusową między miastami Vittoria, Burgos i Pampeluna.

Londyn, 3. 8. (Tel. wł.) Ambasador Wielkiej Brytanji w Madrycie sir Henri Chilton przybył z całym personelem ambasady do Hendaye.

Londyn, 3. 8. (Tel. wł.) Według doniesień z Tetuanu trzecia dywizja Legji cudzoziemskiej jest już przygotowana do przetransportowania jej drogą powietrzną na terytorjum Hiszpanji.

Jak donoszą z Lizbony, wojska rządowe podpaliły zbiory i zasiewy wzdłuż granicy partugalskiej w okolicach Valencji i Alcantary.

Lizbona, 3. 8. (PAT) Gen. Queipo de Llano, przemawiając przez radjo w Sevilli, oświadczył, że w ostatnich dniach liczne oddziały gwardji cywilnej przeszły na stronę wojsk powstańczych.

W dalszym ciągu swego przemówienia generał zwrócił się w ostrych słowach przeciwko b. premjerowi Portela Valladares, który, zdaniem jego, ponosi znaczną część odpowiedzialności za obecne wypadki, gdyż przekazał władzę skrajnym elementom lewicowym.

Perpignan, 3. 8. (PAT). Według wiadomości z miarodajnych źródeł w Barcelonie, prezes ogólnego związku zawodowego robotników w Katalonji został zabity strzałami z rewolweru przez nieznanych sprawców. Ustalenie odpowiedzialności za zbrodnię jest narazie niemożliwe, jednakże koła miarodajne przypuszczają, że zabójcy rekrutują się z kół rywalizującej ze związkiem zawodowym narodowej konfederacji pracy.

Do wypadku tego przywiązują w Barcelonie wielkie znaczenie i wyrażają obawy, iż może on spowodować poważniejsze scysje w łonie frontu ludowego.

Madryt, 3. 8. (PAT) Minister przemysłu i handlu oświadczył, że hiszpańskie fabryki amunicji wytwarzają już dziennie około 800.000 ładunków. Skonfiskowano dzwony kościelne używane są do fabrykacji granatów.

Sevilla, 3. 8. (PAT) Ogłoszony wczoraj komunikat stwierdza, że na północy Madrytu sytuacja pozostaje bez zmiany. Wojska gen. Molo umacniają ostatnio zdobyte pozycje.

Złoto odpływa z Hiszpanji

Paryż, 3. 8. (Tel. wł.) Od czasu rozpoczęcia się wojny domowej w Hiszpanji, jak informuje monarchistyczna „Action Francaise", wysłano z Madrytu do Francji trzy ładunki złota ogólnej wartości 60 miljonów franków. Część tej sumy, a mianowicie 15 milj. fr., złożono w „Banque de Paris et des Pays Bas". Z kwoty tej 9 milj. przekazano już do Antwerpji, co zdaje się świadczyć o tem, że dymisja hiszpańskiego charge d'affaires w Brukseli nastąpiła naskutek przeprowadzonych w Belgji przez rząd madrycki zakupów broni. Z drugiej strony dla niewiadomych przyczyn wysłano również do Marsylji kwotę 1 milj. fr.

Gibraltar, 3. 8. (Pat). Dziś zrana przybyły ze wschodu krążowniki rządowe „Jaime" i „Libertad". Oba okręty zatrzymały się w środku cieśniny i rozpoczęły bombardowanie miasta i wyspy Tarifa. Odpowiadały baterje z Tarifa i Ceuty, biorąc oba krążowniki we dwa ognie. Okręty nie zostały trafione, pomimo, iż pociski padały bardzo blisko. Kanonada trwała ok. 3-ch godzin.

Z Barcelony donoszą, że wojska rządowe na froncie aragońskim zajęły miejscowość La Zaida.

Zmiany w szkolnictwie

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł. — mg.) Minister WR i OP prof. Świętosławski zwolnił z dniem 1 września br. p. Kazimierza Szelągowskiego ze stanowiska kuratora okręgu szkolnego wileńskiego, przenosząc na to stanowisko p. Marjana Godeckiego, dotychczasowego kuratora okręgu szkolnego krakowskiego. Kuratorem okręgu szkolnego krakowskiego mianowany został p. Józef Stypiński, dotychczasowy naczelnik wydziału nauk i szkół wyższych w Ministerstwie WR i OP.

Dementi „Iskry"

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł. — mg.) Jak się dowiaduje agencja „Iskra", wiadomość, jakoby b. szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta R. P. dr. Świeżawski miał być mianowany posłem R. P. w Pradze, nie odpowiada rzeczywistości.

Obrady F. I. A.

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł. — mg.) W dniu 27 bm. rozpoczną się w Warszawie obrady międzynarodowej organizacji lotniczej FIA, w skład które; wchodzą przedstawiciele wszystkich państw europejskich i zamorskich, regulujący komunikację lotniczą. Do Polski zjadą delegaci 34 państw. Tematem obrad zjazdu będzie sprawa udoskonalenia komunikacji lotniczej

Ulewne deszcze w wojew. krakowskiem

Kraków, 3. 8. (PAT) Skutkiem ulewnych deszczów, jakie od 3 dni padają z małemi przerwami w województwie krakowskiem, podniósł się dość znacznie stan wody na rzekach górskich, jak Dunajec Biały i Czarny, Soła, Skawa i w całym szeregu górskich potoków. Przybór wody na Wiśle nieznaczny. W miejscowościach, gdzie woda osiągnęła stan alarmowy, czuwają pogotowia powodziowe. Naraziе jednak nigdzie nie zachodzi niebezpieczeństwo powodzi, która mogłaby zagrażać dopiero w razie dalszego i dłuższego trwania deszczów. Szkody natomiast ponoszą rolnicy, gdyż większość zżętego owsa leży w pokosach na polach.

Incydenty na uroczystościach ukraińskich pod Skolem

Skole, 3. 8. (Tel. wł. M.) Wczoraj odbyła się tu uroczystość, urządzona przez organizacje ukraińskie ku czci poległych w r. 1915 legjonistów ukraińskich na górze Makówce. Udział ludności w tej demonstreacji był liczny.

W czasie uroczystości większa grupa uczestników pobiła fotografa N. Luksa z Borysławia, który przybył robić zdjęcia. Luks zmarł.

Został również zabity murarz ze Skolego Hryń Szołopata, przeciwko któremu wystąpiono w chwili, kiedy komuniści próbowali wzniecić zamieszanie. W związku z tem odniosła obrażenia pewna kobieta.

Po uroczystości wracające oddziały manifestantów zatrzymały dorożkę, prowadzoną przez niejakiego N. Schneiera ze Skolego, przyczem tak do tkliwie pobito Schneiera, że w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala w Stryju.

Władze wszczęły w powyższej sprawie dochodzenia. q

Szczegóły zamordowania wielkiego Imana Algieru

Paryż, 3. 8. (Tel. wł.) Donoszą o następujących szczegółach morderstwa wielkiego imana Algieru Muftiego Ben Dali Machmuda. Morderstwo nastąpiło w chwili, w której iman opuszczał wielki meczet. Aresztowano kilku podejrzanych osobników.

Morderstwo wywołało wielkie podniecenie w dzielnicy muzułmańskiej. Strzelcy senegalscy patrolują miasto. **Dotychczasowe dochodzenie nie natrafiło jeszcze na ślad właściwego zabójcy. Przypuszczają, że zabójca miał zamiar nadać zbrodni jaknajwiększy rozgłos. Policja sądzi, że zabójców było czterech.**

Szef służby bezpieczeństwa w Algierze wyraził opinję, że zabójstwo stoi w związku z depeszą, wysłaną wczoraj przez imana do Paryża celem zdezawuowania misji muzułmańskiej, bawiącej w Paryżu z ramienia t. zw. „młodoturków algierskich" (ugrupowanie radykalno-nacjonalistyczne). W. redagowaniu tej depeszy miały brać udział najpoważniejsze czynniki muzułmańskie w Algierze, zaś iman, podpisując ją, naraził się elementom radykalnym.

Pomimo wielkiego podniecenia ludności tubylczej, dotychczas nie wydarzyły się żadne nowe incydenty. Władze wydały wszelkie niezbędne zarządzenia celem utrzymania spokoju i porządku.

Czy drogi ziemi i komety przetną się

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.). Z Paryża donoszą: Stacja astrofizyczna paryskiego obserwatorjum astronomicznego podała wiadomość o zbliżaniu się do ziemi komety Peltiera. Moment kulminacyjny jej zbliżenia z ziemią nastąpić ma niebawem.

Prasa paryska podaje szereg wywiadów z wybitnymi astronomami francuskimi na temat zbliżania się komety Peltiera i mogącego grozić stąd niebezpieczeństwa dla naszej planety. Prof Mistler z obserwatorjum w Lyonie przytacza własne obserwacje nad kometą Peltiera. Kometa znajduje się obecnie w odległości jakich 25 miljonów km. od ziemi. Analiza spektralna ustaliła, że ogon komety zawiera gazy o zawartości cjanku potasu. Jednakże astronomowie wykluczają możność ewentualnego przecięcia się drogi ziemi i komety. Paniczne nastroje nie mają żadnego uzasadnienia, gdyż ukazanie się wspomnianej komety należy do zupełnie normalnych zjawisk astronomicznych.

Katastrofa samolotu pocztowego

Paryż, 3. 8. (Tel. wł.) Z Tuluzy donoszą, że na południe od m. Mazamet (dep. Tarn) znaleziono w górach rozbity samolot pocztowy, kursujący na linji Le Bourget—Tuluza.

Samolot zaskoczony przez burzę rozbił się rankiem o skały. Załoga, złożona z 2-ch pilotów i radjotelegrafisty poniosła śmierć na miejscu. Poczta zostala ocalona. Jedną z ofiar katastrofy jest doskonały pilot Genin, specjalistą w lotach nocnych.

Przytrzymanie statku z ładunkiem dynamitu

Sztokholm, 3. 8. (PAT) Dzienniki stwierdzają, że statek szwedzki zatrzymany z ładunkiem dynamitu, jest to parowiec „Gunborg", pochodzący z Trelleborgu, który utrzymuje regularną komunikację z wyspami kanaryjskiemi i Afryką zachodnią. Statki tej linji przewoziły niemal stale transporty dynamitu, a ładunek parowca „Gunborg" był zamówiony na długo przed wybuchem powstania w Hiszpanji.

Gibraltar, 3. 8. (PAT) Wczoraj popołudniu w pobliżu Gibraltaru dwa hydroplany powstańcze bombardowały dwa krążowniki rządowe, które odpowiadały gęstym ogniem działowym. Walka ta trwała 40 minut i nie dała żadnego rezultatu.

Kronika telegraficzna

Berlin. Do Berlina przybył celem złożenia wizyty prezesowi Banku Rzeszy dr. Schachtowi, nowomianowany gubernator Banku Francuskiego — Laberie.

Jerozolima. Prasa żydowska grozi bojkotem królewskiej komisji śledczej, jeśli przed jej przybyciem zostanie wstrzymana imigracja żydowska do Palestyny, w myśl postulatów arabskich.

Paryż. W Saint Nazaire wynikło wczoraj wieczorem starcie pomiędzy młodzieżą prawicową a lewicową. Padło szereg strzałów rewolwerowych. Jest trzech rannych. Dokonano dwóch aresztowań.

Berlin. Niemieckie biuro informacyjne komunikuje, że gen. Goering w charakterze wielkiego łowczego Rzeszy wydał zakaz polowań par force.

Moskwa. Centralny komitet wykonawczy ZSRR postanowił uznać za nadzwyczajny 8-my kongres Sowietów, zwołany na 25 listopada rb. Kongresy Sowietów lokalnych winny się odbywać poczynając od 1 października do 15 listopada.

Nankin. Nadchodzą tu wiadomości o zaciekłych walkach między wojskami prowincji Kwag-Si i wojskami kwantuńskiemi, stojącemi po stronie rządu centralnego. 300.000 wojsk otacza zbuntowaną prowincję, oczekując na sygnał podjęcia marszu naprzód.

Konferencja panamerykańska w Buenos Aires

Buenos Aaires, 3. 8. (PAT) W najbliższych dniach rząd argentyński wystosuje do państw amerykańskich zaproszenie na konferencję panamerykańską, która ma się odbyć w listopadzie w Buenos Aires.

Głównem zadaniem konferencji będzie zastanowienie się nad środkami zapewnienia pokoju na kontynencie amerykańskim. Omawiane będą m. in. metody pokojowego rozwiązywania zatargów między państwami amerykańskiemi, dalej kwestja wprowadzenia obowiązkowego rozjemstwa, procedura konsolidacji pokoju, ratyfikacja istniejących traktatów i konwencyj, utworzenie stałego trybunału sprawiedliwości panamerykańskiej oraz ostateczne wytyczenie granic dotychczas kwestjonowanych.

Dessie w rękach Abisyńczyków?

Warszawa. 3. 8. (Tel. wł.). Z Paryża donoszą: Mimo energicznych zaprzeczeń włoskich, do Dżibutti napływają ze źródeł prywatnych dalsze wiadomości, donoszące o wybuchu walk w Abisynji.

Już dziś nie ulega wątpliwości, że szczepy Galla, które kiedyś przez swą zdradę ułatwiły Włochom zwycięstwo w bitwie koło jeziora Aszangi, zbuntowały się i prowadzą otwartą walkę z Włochami. Pogłoska mówi dalej, że na czele Gallanów stanął Ras Seyum i chaotyczną walkę zorganizował w prawidłową wojnę. Ras Seyum zaatakować miał na czele Gallanów Dessie. Po zaciętej bitwie, w której z obu stron miało zginąć 7 tys. ludzi, Dessie wpadło jakoby w ręce powstańców abisyńskich.

Osoby przybyłe do Dżibuti twierdzą, że Włosi są bezsilni wobec oddziałów powstańczych, wskutek ulewnych deszczów. Krążą również wieści, że toczą się walki wokół Addis-Abeby. Garnizon włoski w stolicy Abisynji co noc niepokojony jest nagłemi apadami powstańców, którzy docierają nawet do miasta.

———

Premjowanie Książeczek Oszczędnościowych

Dnia 30 lipca 1936 r. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności piąte publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane serji III-ej.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1936 r.

Premje po zł. 1.000 padły na NN.:
150393 187980 195630 233321 236564.

Premje po zł. 500 padły na NN.:
160274 160374 160996 161165 163010
169713 170133 171978 172696 174006
176368 187702 193238 196046 203362
205439 210312 210675 217620 218131
220806 242949.

Premje po zł. 250 padły na NN.:
150478 151973 152239 152834 154890
159142 160127 162534 163860 165800
166915 167345 167907 168297 168512
169179 171478 172611 172888 175197
175213 176140 177867 178572 178689
179715 179741 180070 181836 181910
185523 186188 186314 187700 191844
196453 196718 197745 198066 198182
199205 199212 206406 207405 209570
209968 210695 212462 212945 213550
216070 217473 217840 218000 219196
219325 219353 220371 225659 226730
230583 233136 233177 233423 234306
238543 243548.

Premje po 100 zł. padły na NN.:
150005 150297 150589 151516 152026
152969 153138 153161 153275 153475
153704 153783 154346 154666 154907
155326 155788 156014 156992 157043
157060 157179 158041 158309 158856
158878 159032 159922 160556 161090
162019 162101 162336 162430 162725
162740 163051 163247 163929 163925
164106 164374 164790 164929 165081
165209 165893 166393 166623 166907
167565 167683 167697 168207 168480
168580 168707 169138 169201 poraz
drugi) 170074 171385 171639 171837
172570 173000 173276 174084 174432
174453 175022 175180 175531 175859
176703 176864 177412 177586 177665
177680 177835 177892 178309 178476
178869 179232 179697 179869 180858
180909 180921 181041 181378 181738
181773 181840 182161 182294 183787
183919 184030 184064 184289 186539
186775 187286 187458 188047 188201
188633 189377 190027 190140 190654
190739 191873 191924 192099 192291
192496 192581 192884 193000 193026
193639 193917 194347 194726 195057
196010 196709 197651 197923 197945
198010 198695 199313 199344 200111
200117 201685 201828 202250 203492
203562 206079 206086 207404 207537
208410 210010 210197 210416 210745
211200 211230 212154 212398 212783
212848 215064 215409 215733 216311
216392 216574 216762 217157 217522
217594 218076 218227 218505 219503
219670 220527 221567 221685 222654
222939 223352 224326 225408 226446
226485 226683 226776 226856 227267
228417 228689 228806 229118 229945
230878 231790 233329 233537 233879
234110 234152 234188 235203 235297
235615 235636 236079 236398 237884
238069 239751 240241 240310 241393
241677 242206 243079 243209 243210
243451 243612.

Ogółem padło 314 premij na łączną kwotę zł. 54.750.

Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem zawiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premjowanych Serji III-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premji książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczka Serji III-ej, na którą padła premja w poprzedniem premjowaniu dotychczas nie podjęte zł. 100 N. 162848.

———

Huragan

Porto Alegre, 3. 8. (PAT) Donoszą z m. San Borja, że przeszedł tam silny huragan, który zburzył przeszło 40 domów, pozrywał przewody elektryczne na przestrzeni przeszło 5 klm., pozrywał z dachu kosza prawie wszystkie blachy i odrzucił je o 600 mtr., oraz powyrywał z korzeniami wiekowe drzewa. Jest 1 zabity i wielu rannych.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Sp. Mgr Kazimierz Janik

radca skarbowy i naczelnik Urzędu Skarbowego w Lubaczowie, zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach.

Ur. w r. 1884 w Dobromilu, gimnazjum ukończył w Jarosławiu, prawo na U. J. K., poczem poświęcił się karjerze urzędniczej. Etapy Jego pracy, to Jarosław, N. Sącz, Brzesko, Krosno, Poznań, Przemyśl i Lwów, a ostatnio Lubaczów. Najdłuższy okres Jego działalności przypadł na Jarosław, gdzie Ojciec Jego był lat kilkadziesiąt profesorem gimn., oraz Lwów, w którym pełnił funkcje naczelnika Oddz. I. S. i gdzie dał się poznać szerokiemu ogółowi, ze swego obywatelskiego traktowania obowiązków. Cechowała Go nie zwykła sumienność i pracowitość oraz wysokie pojęcie swych zadań wobec państwa. Miał duże poczucie sprawiedliwości — takt i umiar. Podwładnemu sobie personelowi okazywał wyrozumiałość, był częstokroć przysłowiowym przyjacielem w potrzebie.

Jego prawy i nieskazitelny charakter jednał Mu szczerą sympatję i szacunek.

Hołdował idejom sokolim, oddawał się sportowi i turystyce, miał dar towarzyski, oraz dużą kulturę osobistą. Odszedł od nas przedwcześnie, nie znając brzemienia krzywdy ludzkiej, nie zaznawszy starczej bezczynności ni wypoczynku. Osierocił żonę Honoratę z Pawłowskich, synów Stanisława i Mieczysława, braci, oraz rodzinę.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 5-tej pop. z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 3 sierpnia 1936 r.

Zostajemy w kraju

Rozporządzenie ministra skarbu z dnia 24-go bm. o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi zmniejsza, począwszy od dnia 1-go sierpnia rb., kwoty wolne do wywozu na paszport z 500 zł. do 200 zł.

Większość państw, do których eksportujemy nasze towary, wprowadziła już dawno reglamentacje dewizowe, stąd wiele naszych należności zostało zamrożonych. Tymczasem pomimo, że ograniczenie importu towarów z zagranicy rozciągnęliśmy na wszystkie towary, pozwoliliśmy, by każdy turysta mógł wywozić z Polski 500 zł. W okresie urlopów i wakacyj liczba tych turystów wzrosła zanadto, tak że wywożone w ten sposób pieniądze tworzyć zaczęły zbyt wielkie sumy. Bez uzasadnionej przyczyny setki i tysiące osób zasilało zagranicę — i to przeważnie właśnie kraje, gdzie mamy zamrożone należności — polskiem pieniądzem, którego potrzebę tak bardzo odczuwamy obecnie w kraju.

Zmniejszenie kwoty, którą wolno wywozić zagranicę do zł. 200, przyczyni się niewątpliwie do tego, że wyjeżdżać zagranicę będą jedynie ludzie, których zmusi do tego ważna potrzeba i którzy zabawią poza granicami Polski tylko kilka dni.

Do jednej z najbardziej rozpowszechnionych wad narodowych należy nasz kult dla zagranicy. Stąd zapewne tak długo pokutowało u nas przekonanie, że tylko zagraniczne uzdrowiska są skuteczne, tylko obce kraje są piękne i godne zwiedzenia. Ogólne zubożenie, które przyczyniło się do tego, że coraz mniej osób może sobie pozwolić na dalekie i kosztowne zagraniczne wyjazdy, nauczyło nas trochę, że i w Polsce jest pełno pięknych miejscowości, że mamy mnóstwo uzdrowisk w skuteczności swej wcale nie ustępujących renomowanym, i jakże często przereklamowanym, zagranicznym „badom"...

Polskie przepiękne góry i polskie morze, uzdrowiska najprzeróżniejsze od Krynicy począwszy, poprzez Szczawnicę, Truskawiec, Rabkę, Busk, Solec — bo każda niemal część naszego kraju poszczycić się może jakiemś doskonałem uzdrowiskiem — stoją przed nami otworem. Wszystko mamy na miejscu. Nie potrzebujemy za drogie pieniądze szukać czegokolwiek w miejscowościach zagranicznych, wzbogacając je i przyczyniając się do ich rozwoju, podczas, gdy dbać powinniśmy o rozwój i doskonalenie się naszych krajowych miejscowości kuracyjnych i turystycznych.

Ale pomimo tych wszystkich przyczyn, jakie przemawiają za korzystaniem z uzdrowisk krajowych, jakiś niezdrowy pęd, jakaś ciekawość ciągnie nas zagranicę. Więc możemy na polskich statkach zwiedzać odległe kraje, mając czyste sumienie, że nie wywozimy pieniędzy zagranicę.

Zresztą sprawa turystyki rozwiązana będzie w ten sposób, by zmieścić ją w ramach umów z szeregiem krajów i powiązać ją z kwestją eksportu. Te umowy turystyczno-rozrachunkowe pozwolą nam odmrozić część naszych należności zagranicznych, umożliwiając nam jednocześnie wyjazdy zagranicę, od których widocznie tak trudno nam się odzwyczaić — wbrew wszelkiej logice.

W żadnym jednak wypadku nie powinniśmy bez pilnej i naglącej potrzeby wywozić pieniędzy poza granice Polski. Zbyt potrzebne są one tutaj...

K. B.

PODEJRZANE OSTRZEŻENIE

Kwartalnik „Marchołt", poświęcony sprawom literatury i kultury ma ustaloną markę czasopisma poważnego a zarazem bardzo interesującego i poruszającego najaktualniejsze problemy. Ostatni numer 4 (8), jeśli chodzi o nasze wewnętrzne problemy, stoi pod znakiem kultury wsi. Zagadnieniu temu poświęcono wstępny artykuł p. Artura Górskiego p. t. „Ostrzeżenia", w „przeglądach" zaś zamieszczono obszerne sprawozdanie z konferencji w sprawie kultury wsi (Władysław Radwan) i recenzję z książki pastora Weigerta, napisaną przez Fr. Mleczkę.

Na specjalną uwagę zasługuje, zdaniem naszem, artykuł Górskiego, to też zajmiemy się nim obszerniej.

Górskiemu chodzi o unarodowienie polskiej reformy socjalnej, a drogę do tego celu widzi w narodowem odrodzeniu wsi polskiej a w swym artykule dochodzi do następującej konkluzji:

„Polska cała winna zawrócić z drogi, na której już raz zbankrutowała, schwycić za pług, wrócić do ziemi, do pracy na roli, do obyczajowej rzetelności i prostoty, zrzec się wielkopańskiego szumu i zadzierania nosa. a stać się społeczeństwem „przemienionych kołodziejów", podobna z ustroju raczej do Norwegów, Duńczyków, do Czechów, do Serbów. Rozbrat między Piłsudskim i Witosem opóźnił ten proces o lat dziesięć. — Taka Polska odnajdzie łatwiej swój tor w dziejach; i mieć będzie w sobie dość siły atrakcyjnej dla Czechosłowacji, z którą unja utworzy dla obu narodów nową pozycję w Europie i nowe horyzonty. Wtedy dalszy sojusz z Ukrainą, w razie oddzielenia się tej ostatniej od Rosji, stworzy z tych trzech krajów o psychice rolniczej i o zbliżonej strukturze, organizm naturalny o potężnej i decydującej dynamice dziejowej, budząc w Polakach ich najlepsze ambicje".

Jak widzimy z powyższych konkluzji, p. Górski podchodzi do zagadnienia wsi z wielkim rozmachem, snuje przytem śmiałe koncepcje politycznej przebudowy części Europy, dając równocześnie krytyczną ocenę okresu dziesięciolecia rządów Piłsudskiego. Tej krytyce poświęca wiele miejsca i wszystko maluje w kolorach jaknajczarniejszych.

Stwierdzając słusznie,

„że jedynem wyjściem z impasu w jaki zabrnęliśmy, jest unarodowienie reformy socjalnej, uczynienie z niej sprawy całego narodu".

W ustępie 4-tym swoich rozważań, w ten sposób ocenia sytuację, wywołaną zamachem majowym:

„z takiego to wyżej wymienionego ducha poczęta reforma, przez rząd, do tego zadania przez w s z y s t k i c h powołany, przeprowadzona, zdolna jest jedynie zbudować most nad przepaścią, jaka się od zamachu majowego rozwarła między rządem a społeczeństwem, i jaka po dziś dzień trwa.

Na dnie tej przepaści świeci krew, leży przeszło tysiąc trupów walki bratniej, — straszliwa cena za lepszą przyszłość, która nastąpić miała".

W tym stylu znanym i oklepanym z prasy obrońców rzekomej wolności i systemu przedmajowego, snuje p. Górski swą tragiczną ocenę minionej przeszłości i zaopatruje ją w taki oto „subjektywny komentarz".

„Nie miałem jednego dnia, jednej godziny takiej w swojem życiu, abym poczuł w sobie wewnętrzne przyzwolenie i zgodę na zamach majowy. Jestem najmocniej przekonany, że władza naczelna byłaby i bez krwawego przewrotu przeszła w przeciągu roku, a najwyżej dwóch lat w ręce Marszałka; a wtedy dalszy bieg spraw rozwinąłby się z gruntu inaczej. Wtedy nie byłoby tego dzisiejszego stanu rzeczy, który „spędza sen z powiek" ludzi patrzących w przyszłość. Wtedy i Marszałek byłby zapewne żył do dziś, w pełni sił".

Do tego rzeczywiście bardzo „subjektywnego komentarza" dołączony jest odsyłacz treści następującej:

„Zapewniano mię ze strony osób blisko Marszałka stojących, że już po dwóch miesiącach Marszałek żałował zamachu".

Szkoda, że p. Górski nie wymienił nazwisk tych osób. Komentarz jego byłby wówczas nietylko tak bardzo „subjektywnym", ale nawet rewelacyjnym. Skoro jednak tego nie uczynił, to z tem większem zaciekawieniem szukamy dalszych „subjektywnych komentarzy, zaopatrzonych w odsyłacze, z którychby jasno wynikał n. p. wielki żal Marszałka, że pan Górski nie był jego doracą przed zamachem majowym. Czy p. Górski jest taki młody, czy taki naiwny, że mu nie wiadomo, że byli w Polsce i inni ludzie i inne obozy polityczne, które pchały do zbrojnego zamachu stanu? Czy przed majem 1926 r. nie było w Polsce krwawych ofiar,

„których cienie — jak to pięknie napisał p. Górski — patrzą naszym dostojnikom w oczy, czy wyczytają w nich to znamię wielkiej polskiej myśli i woli, za jaką położyli życie"?

Od człowieka piszącego w tak poważnem czasopiśmie, jak „Marchołt" można wymagać poważniejszego i bardziej objektywnego podejścia do doniosłego zagadnienia, aniżeli czyni to p. Górski. Sprowadzenie dziesięciolecia rządów Piłsudskiego do rozbratu z Witosem, zamykanie oczu na szereg wielkich, a niewątpliwie korzystnych zmian, których wyrazem jest przedewszystkiem nowy ustrój Polski, skrzepnięcie państwowości własnej i rozbudowa armji, zniszczenie partyjnictwa, prowadzącego Polskę w objęcia zwalczanych przez Górskiego frontów ludowych, to jednak niepoważne podejście. A może właśnie o to ostatnie chodzi p. Górskiemu? Nie. Bo znowu czytamy w jego artykule tak słuszną i głęboką uwagę:

„wierni głębszej daleko i potężniejszej rewolucji duchowej, wytkniętej przez wiekową pracę genjuszu plemiennego, urządzimy się sami na zasadzie jedynie pracy i zasługi, nie naśladując ani państwa totalnego z jednej strony, ani totalnego niewolnictwa z drugiej strony, i bez atmosfery permanentnego mordu, kłamstwa i szpiegostwa. — Permanentna rewolucja, marzenie twórców „Frontu ludowego", może leżeć tylko w interesie diaspory, która też wejdzie w każdą szczelinę, jaką topór rewolucji rozszczepi. Otrzegamy wieś naszą przed tym toporem, tak naiwnie podawanym jej do rąk przez synów własnych. — Dla nas, Polaków, jest w jego błysku fatum degeneracji i wizja czwartego rozbioru".

Pan Górski w rozważaniach swoich zapomina, że naród, który po długich latach niewoli odzyskał własne państwo, nie mógł odrazu robić wszystkiego: budować państwa, armji i rozwiązywać najdonioślejsze zagadnienia socjalne, będąc równocześnie bardzo ubogim. Jeśli dziś stajemy frontem do zagadnień socjalnych i objawiamy zdecydowaną wolę ich uporządkowania, to może stać się to i dlatego, że skrzepł nasz ustrój państwowy, a dalsza jego rozbudowa, wzmacnianie jego wiązań idzie i musi iść po drodze zdecydowanego uporządkowania problemów socjalnych nietylko wsi ale i miasta. Bo w niebezpieczną skrajność popada p. Górski w swoim końcowym ustępie, kiedy powiada, że musimy stać się społeczeństwem „przemienionych kołodziejów". Autor zapomina, że właśnie na tej wiejskiej drodze, po której kroczyła nasza szlachta z krzywdą miast polskich, zabrnęliśmy do tego socjalnego zaułku, z jakiego dziś musimy się na gwałt wydobywać.

Nieróbmy wielkopańskiego szumu i nie zadzierajmy nosa, ale też nie nakładajmy społeczeństwu końskich okularów. Naród w swej masie musi u nas chodzić za pługiem, wrócić do ziemi nie musi, bo od niej nie odszedł, ale ten nasz rolnik orzący ugory położone między dwoma zachłannemi imperjalizmami, musi orać z karabinem na plecach. W kuźni wiejskiej tego karabinu nie wykuje, tak jak samym tylko pługiem i tradycją „narodu bitnego i na cześć wrażliwego" nie zrealizuje sensacyjnego planu p. Górskiego, stworzenia jakiejś chłopskiej czesko-polsko-ukraińskiej republiki.

STANISŁAW STARZEWSKI

„Oczy zwrócone są na całą armję"

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły wygłosił w ub. niedzielę przemówienie na uroczystości wręczenia sztandaru ofiarowanego przez Polonję amerykańską 7 pułkowi Strzelców konnych w Poznaniu.

Gen. Rydz-Śmigły powiedział:

„W czasie dzisiejszych uroczystości, zapadały w wasze serca słowa zwracające się z życzeniami, zapadały wyrazy nasiąknięte głęboką wartością obywatelską, kolorem i siłą przeszłości, które zahaczały o naszą dawniejszą tradycję dziejową, o rycerskość, a nawet o wzniosłość modlitwy. Bo jest to dla nas dzień wyjątkowy, dzień w dziejach jedyny na długie pokolenia. Pomrzemy wszyscy, daj Bóg, aby na polu chwały. Nasze kości rozsypią się w pył, ale ten dzień pozostanie na zawsze, i sztandar pozostanie dla naszych pokoleń, które przy tej szabli ułańskiej służyć zechcą wiernie Ojczyźnie.

I dlatego ja chcę, znalazłszy się wśród was w tak wyjątkowym dniu, powiedzieć krótkich parę słów. Można mówić pod dyktat serca, albo pod dyktat zimnego rozumu. Padały tu słowa nabrzmiałe uczuciem. Wiem, że mogę liczyć na wasze oddanie, że mogę liczyć na wasze serca i że wogóle na serca Polaków liczyć można. Będę więc mówił tylko pod dyktatem rozumu. Do czego zmierzają wszystkie święta i parady, wszystkie uroczystości wojskowe? Zmierzają do jednego: aby z was uczynić dobrych żołnierzy, abyście umieli i musieli odnosić zwycięstwa. Są w życiu człowieka chwile wzruszeń, są jakieś krótkie spięcia, nagłe i gwałtowne, w których człowiek w krótkim przeciągu czasu zwycięża, albo ginie. Szczególnie gdy chodzi o ducha kawalerji — to obraz, który nakreśliłem, łączy się ściśle z tem, co uczuciowo wyobraża sztandar.

Czasy się zmieniają. Nietylko u nas, w wojsku, ale wszędzie wymagania są coraz trudniejsze. Zarówno w życiu prywatnem, jak i państwowem oraz międzynarodowem. W tych coraz bardziej trudnych warunkach tylko ten zdoła się utrzymać, który potrafi dać z siebie najwyższy wysiłek. Nie wystarczy entuzjazm tylko wojny, wierzę bowiem, że każdy żołnierz ma w sobie te cnoty żołnierskie i że gotów położyć głowę.

O coś więcej jednak chodzi, chodzi aby położyć głowę tam, gdzie jest zwycięstwo. O zwycięstwo chodzi.

Na to składają się lata i praca wielu pokoleń oraz całe szeregi drobnych, nawet niemiłych dla niejednego zabiegów. Ale one właśnie, te drobne zabiegi sprawiają, że śmierć żołnierza staje się użyteczna dla ojczyzny, że z niej powstaje zwycięstwo. Każdy z nas powinien wiedzieć, że trzeba umieć odrabiać przedewszystkiem najdrobniejsze obowiązki. Ot n. p. każdy z was czyszcząc konia powinien myśleć, że od tego zależy przyszłość Polski. Kiedy jedziecie na patrol, na podjazd, niech wam się zdaje, że od tego zależy zwycięstwo armji. Dopiero gdy się te wszystkie złączy drobne zalety — odwaga, brawura, rozmach kawaleryjski, pogarda śmierci, znane z przeszłości, — nie będą zmarnowane.

Pan woj. Maruszewski w swem dzisiejszem przemówieniu powiedział, że oczy całej Polski zwrócone są na mnie. Ja stwierdzam, że są zwrócone na całą armję. A cóż z tego? Jesteśmy ośrodkiem moralnym społeczeństwa! Ja muszę od was kawalerzystów żądać więcej niż od piechoty, piechota ma trudne zadania, ma natarcie, grzebanie się w błocie, gdy wy macie wszystkie akcesorja rycerskie. Wy jesteście w stosunku do piechoty uprzywilejowani.

Kończę.

Kończąc życzę, abyście umieli w ciągu życia pokojowego, zanim wyruszymy w pole, już nie na manewry, a na wojnę, te wszystkie wartości, te wszystkie cnoty, które wam odmalowałem, zamienić w hart i stal, aby mogły być tarczą ochronną dla naszej ojczyzny.

Życzę wam, abyście stali się najlepszym pułkiem armji.

Siódmy pułk strzelców konnych niech żyje"

Oficjalne otwarcie Igrzysk Olimpijskich

Poniżej umieszczamy wiadomości z nocy w sobotę 1 b. m. o otwarciu Olimpjady, które ogłosiliśmy w lwowskim wydaniu „Dz. Polskiego" z niedzieli.

* * *

Berlin. 3. 8. (Tel. wł. 1 bm. wśród zupełnej ciszy kanclerz Rzeszy Hitler ogłosił 11tą Olimpjadę z 1936 roku za otwartą. Przy dźwiękach fanfar wciągnięto na główny maszt flagę olimpijską. Równocześnie baterje armat ustawione na wieży oddały szereg strzałów honorowych. Kulminacyjnym punktem uroczystości było wypuszczenie 30.000 gołębi pocztowych, które mają obwieścić na wszystkie strony świata, że olimpjada została otwarta.

Po odegraniu hymnu olimpijskiego pierwszy zwycięzca nowoczesnej olimpjady Grek, Spiridon Louis, w towarzystwie prezydenta greckiego komitetu olimpijskiego, następcy tronu Pawła, udał się do loży kanclerza Hitlera i wręczył mu gałązkę oliwną, jako sym bol pokoju i zwycięstwa olimpijskiego. Następnie Louis w towarzystwie burmistrza Aten Kotziasa zapalił ogniem z Olimpji znicz olimpijski, który płonąć będzie przez 16 dni na stadjonie olimpijskim.

Po tych uroczystościach zawodnicy wszystkich państw ustawili się w półkole wraz ze wszystkiemi sztandarami. W środku półkola niemiecki zwycięzca olimpijski Rudolf Ismayr złożył w imieniu wszystkich zawodników przysięgę olimpijską o następującem brzmieniu:

„Przysięgamy, że na igrzyskach olimpijskich będziemy walczyli po rycersku, zgodnie z regulaminem, ku chwale sportu i za sztandary naszych państw".

Uroczystości otwarcia olimpjady zakończyły się wymarszem narodów, biorących udział w igrzyskach.

Polacy na defiladzie w czasie otwarcia olimpjady

Berlin. 3. 8. Wielotysięczna publiczność, zromadzona na stadjonie olimpijskim w czasie otwarcia Olimpjady, szczególnie gorąco oklaskiwała te grupy maszerujących sportowców, które witały trybunę hitlerowskiem pozdrowieniem. Prawdziwy entuzjazm wybuchł na trybunach, kiedy grupa francuska oddala ukłon hitlerowski.

Polacy witali trybunę honorową przez zdjęcie czapek. Naogół liczna grupa polska prezentowała się doskonale. Na czele drużyny polskiej szedł Biniakowski, który niósł sztandar o barwach narodowych. Za nim maszerowali płk. Glabisz i kierownicy drużyny trójkami, przyczem w pierwszej trójce szli inż. Kuchar, kpt. Kawalec i inż. Grabowski. Za kierownikami maszerowały panie, prowadzone przez p. Gołaszewską. W pierwszej trójce szły lekkoatletki z Walasiewiczówną pośrodku. Za paniami maszerowali nasi oficerowie-jeźdźcy, dalej w jednej kolumnie wszyscy inni zawodnicy. Grupę polską zamykali strzelcy w efektownych zielonych ubraniach sportowych i zielonych myśliwskich kapeluszach.

Polacy ubrani byli w białe spodnie, czerwone kurtki i białe czapki. Reprezentacja nasza wyglądała bardzo efektownie. W chwili, kiedy zespół nasz znalazł się na północnej stronie stadjonu, z grupy harcerzy polskich, siedzących na trybunie, powitano polską kolumnę dużą flagą narodową.

* * *

Na uroczystości otwarcia Igrzysk w loży międzynarodowego komitetu olimpijskiego obecni byli dwaj polscy członkowie komitetu gen. Rouppert i b. minister Matuszewski.

Berlin, 1. 8. Startujący w niedzielę zawodnicy polscy Noji, Pławczyk i Kucharski nie wzięli udziału w defiladzie, aby uniknąć zmęczenia.

ELEANOR HOLM W ROLI DZIENNIKARKI

Berlin. 3. 8. (Pat). Eleanor Holm-Jarret, głośna pływaczka amerykańska, która, jak wiadomo, została wydalona z olimpijskiej reprezentacji Stanów Zjednoczonych A. Półn. za pijaństwo, nie powróciła, jak jej nakazano, statkiem „Bremen" do St. Zj., lecz pozostała w Berlinie.

Eleanor Holm została bowiem zaangażowana przez amerykańską agencję prasową „Ental News" i z jej polecenia weźmie udział w Olimpjadzie w charakterze dziennikarki sportowej. Zamieszkała ona w luksusowym hotelu berlińskim „Adlon". Pojawienie się Eleanor Holm w charakterze amerykańskiej reporterki sportowej w Berlinie wywołało oczywiście w berlińskich kołach sportowych dużą sensację.

HISZPANJA WYCOFAŁA SIĘ Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH

Berlin. 3. 8. (Pat). Hiszpański komitet olimpijski zawiadomił berliński komitet olimpijski, że ze względu na sytuację polityczną Hiszpania nie weźmie udziału w Igrzyskach olimpijskich.

———

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Wycieczka amerykańska w Warszawie

Warszawa. 3. 8. (Tel. wł. — mg.). **W piątek wieczorem przybyła z Berlina do Warszawy wycieczka 77 osób ze Stanów Zjednoczonych: profesorów, działaczy społecznych, publicystów i akademików.** Wycieczkę zorganizowało amerykańskie stowarzyszenie „The American Seminar", na czele którego stoi znany działacz społeczny p. Sherwood Eddy. Stowarzyszenie to urządza od 16 lat wycieczki swych członków po Europie.

Przyjęciem wycieczki zajmuje się polska YMCA. Dziś rano w sali malinowej hotelu „Bristol" naczelny dyrektor polskiej YMCA p. Super zorganizował dla uczestników wycieczki prelekcję o Polsce. Wycieczka przez dzień dzisiejszy zwiedzała Warszawę. W sobotę wyjechała do Moskwy.

Inspektorat dewizowy

Warszawa. 3. 8. (Tel. wł. — mg.). Kompetencje powołanego niedawno inspektoratu dewizowego, na czele którego stoi płk. Markus, zostały ostatnio rozszerzone. Prowadzić on będzie walkę nietylko z nadużyciami dewizowemi, ale również z nadużyciami w dziedzinie finansów budowlanych, w zakresie spraw podatkowych, monopolowych i akcyzowych.

Stany Zjednoczone biorą udział w zawodach o puhar Gordon-Bennetta

Warszawa. 3. 8. (Tel. wł. — mg.). Aeroklub R. P. komunikuje, że w dniu 1. b. m. zamknięte zostały zgłoszenia na zawody balonów wolnych o puhar Gordon-Bennetta.

W ostatniej chwili Stany Zjednoczone A. P. zgłosiły jeden balon.

Powstańcy sforsowali Saragossę

Madryt. 3. 8. Pat). **Na różnych frontach odbywają się przygotowawcze działania wojenne. W Nawarze powstańcy podjęli ofensywę i posuwają się od Pampeluny na północ w kierunku Irun—San Sebastian. Natarcie wojsk rządowych w kierunku Saragossy zostało powstrzymane. Jedna kolumna poniosła ciężkie straty.**

Główne walki w Katalonji ogniskują się obecnie jedynie dokoła Saragossy. Wojska rządowe nie zdołały utrzymać miejscowości Bujaraloz na pograniczu Katalonji i Aragonu i cofnęły się o 60 klm od Saragossy. Na Samosierra znajduje się główna kolumna gen. Mola.

Rozstrzygnięcia sytuacji oczekują od głównej kolumny gen. Mola, znajdującej się obecnie w pobliżu miejscowości Buitraga.

Barcelona, 3. 8. (PAT) Wedle urzędowych doniesień, od początku powstania do dnia 27 lipca padło w Barcelonie 364 zabitych, z tego 287 osoby cywilne, 61 żołnierzy, 20 członków gwardji cywilnej i jeden policjant.

Paryż. 3. 8. (Tel. wł.). Na podstawie informacyj, zarówno agencyj telegraficznych, jak i korespondentów poszczególnych dzienników paryskich w Hiszpanji, można wnosić, że **w ciągu dnia wczorajszego położenie powstańców znacznie poprawiło się.**

„Paris Soir" w depeszy własnego korespondenta z terenu wojsk powstańczych donosi, że wojskom tym udało się przekroczyć wąwóz Samosierry i wyjść na równinę, prowadzącą do Madrytu. Oddział pułk. Eslameza, który przez 12 dni walczył o zdobycie tego przejścia, posunąwszy się w tym czasie o 10 klm., pozostawił obecnie za sobą niesłychanie trudne do zdobycia wąwozy i ma rzekomo nadzieję posunąć się obecnie szybciej w kierunku Madrytu.

Z drugiej strony, pierwsza ofenzywa oddziałów rządowych od strony Barcelony na Saragossę została odparta. **Na południu półwyspu pirenejskie go wojska powstańcze podjęły również nową akcję wzdłuż granicy portugalskiej i w tej chwili mają się toczyć walki o miasto Badajoz.** W każdym razie, po 3-ch i 4-ch dniach przegrupowań obustronnych, od piątku wieczorem zaczęły się nowe operacje z obu stron na większą skalę, przytem większa inicjatywa zdaje się spoczywać po stronie powstańców.

Gdy bosman chce mówić z admirałem...

Casablanca, 3. 8. (Pat). Podczas ostrzeliwania miejscowości La Linea i Algecirinus 29 lipca przez flotę rządu madryckiego, wpadły pociski do miasta Gibraltar, wybijając szereg okien i raniąc lekko 2 osoby. Wojskowy komendant Gibraltaru, angielski admirał, udał się na torpedowcu w kierunku strzelającej eskadry i zażądał rozmowy z jej dowódcą. Gdy jako dowódca wystąpił bosman, admirał nie zechciał z nim rozmawiać i ostrzegł go jedynie,, że jeżeli powtórzy się fakt, iż pociski będą padały na Gibraltar, to angielskie baterje nadbrzeżne zbombardują eskadrę.

28 lipca w nocy przy całkowicie pogaszonych ogniach powstańcy zdołali przetransportować bataljon hiszpańskiej Legji cudzoziemskiej z Ceuty do Algericas.

29 lipca przybyło do Casablanci dwóch oficerów intendentury oraz dwóch kupców z Maroka hiszpańskiego celem poczynienia zakupów dla armji powstańczej.

Z pobytu ministrów polskich w Hadze

Haga. 3. 8. (Pat). W ostatnim dniu pobytu w Holandji, ministrowie Roman i Lechnicki w towarzystwie posła R. P. zwiedzili fabryki Philipsa w Eidhoven, poczem podejmowani byli śniadaniem przez dyr. Philpsa w klubie golfowym.

Następnie ministrowie udali się do Limburgji, gdzie w Mauritas zwiedzili rządowe kopalnie węgla, poczem w kasynie powitani zostali przez delegację polskiej kolonji górniczej. W pod niosłej tej uroczystości wzięły udział oddziały sokołów, harcerzy i harcerek, wywierając swą doskonała postawą jaknajlepsze wrażenie.

Wieczorem odbył się w Maastrichcie bankiet pożegnalny, wydany przez ministra spraw społecznych Slingenberga. W bakiecie wzięli udział, prócz stale towarzyszących polskim ministrom, holenderskich ministrów i wyższych urzędników, komisarz królowej w prowincji Limburgja, burmistrz miasta Maastricht, dyrektor ekonomiczno technologicznego instytutu, konsul generalny R. P. w Amsterdamie dr. Skowroński i in.

———

Połowa rzemieślników to Żydzi

Ogłoszone oficjalne sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Warszawie za rok 1935, podaje ilość właścicieli warsztatów rzemieślniczych chrześcijan na 5.972, żydów — 5.688. Procentowo przypada na chrześcijan 51,2, na żydów 48,8. Ilość zatrudnionych pracowników wynosi 20.606 chrześcijan, 12.507 żydów. Procentowo: 62,2 proc. chrześcijan, 37,8 proc. żydów

———

BERLIN, MIASTO OLIMPJADY

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Berlin, 1 sierpnia.

Ażeby zdać sobie sprawę z tego potężnego ruchu, jaki panuje w Berlinie — trzeba na chwilę stanąć na wąskim cypelku chodnika pod Brandenburger-Tor. Naprzeciwko idzie falangą tłum samochodów. Szosa Charlottenburska jest tak zatłoczona, że doprawdy, niewiadomo wogóle jak samochody mogą poruszać się naprzód. Obróciwszy twarz w drugą stronę, widzi się potwornie zatłoczoną Unter den Linden. Ten ruch przesuwających się setek i tysięcy samochodów trwa przez cały dzień. Zmieniają się tylko biało - urękawiczeni policjanci, ale samochody niezmęczenie idą naprzód. Do Berlina zbiegły się wozy z całego świata. Obok egipskich „Packardów" suną niepokaźne „Fiaty" z włoskiemi numerami rejestracyjnemi. Potężne limuzyny bogaczy południowo - amerykańskich walczą o lepsze z „Maybachami" niemieckiemi. Wóz z Persji nie należy do rzadkości, podobnie jak samochody portugalskie, czy też ze znakami rejestracyjnemi Indyj.

Naród wybrany i dziesięć wyższych tysięcy Berlina stanowią niewątpliwie sportowcy. Kto tu nie jest sportowcem — niema praw do życia. Nie jest to w praktyce takie groźne, ale niemniej niesportom na każdym kroku daje się odczuć dystans, jaki ich dzieli od prawdziwych bohaterów dnia. Kiedy na którejkolwiek z ulic miasta zobaczymy skupisko ludzi, to możemy być pewni, że to bezlitosny tłum wygniata nieszczęsną ofiarę — inaczej mówiąc, któregoś z licznych gwiazdorów sportowych, domagając się autografów. Bardzo często ofiara „kibiców" sportowych niema nic wspólnego z domniemaną sławą, a zajmuje się sprzedażą dywanów i tylko ma pecha wyglądać egzotycznie. Nie każdy murzyn jest przecież słynnym królem sprintu Jessie Ovensem, tak jak nie każdy Finn — Nurmim, czy Isso Hollo.

Ale nic to nie obchodzi łowców autografów, którzy, posiadając świetnie zorganizowany wywiad, bezwzględnie tropią gwiazdy i gwiazdorów. A skoro dopadną kogoś, to już nie pomoże ani siła Schmellinga, ani szybkość najlepszych biegaczy U. S. A. Wokół niego tworzy się pierścień ciał ludzkich, migają w powietrzu białe kartki i trzeba podpisywać jeden za drugim autografy. O tem, jak ciężką rzeczą bywa niejednokrotnie sława, przekonała się najlepiej „star" amerykańskiej lekkoatlety ki kobiecej, Stevens. Jednego z wieczorów udała się do popularnego teatru rewjowego „Wintergarten". Natychmiast poznano ją i tłum, otoczywszy ją wkoło, domagał się przez pół godziny autografów. Widać było tylko, że Stevens ma ochotę dać drapaka i niepostrzeżenie uciec z sali.

Ale i zatłoczone egzotycznemi samochodami jezdnie i chodniki, któremi przewala się różnojęzyczny tłum, i kuso ubrani tłumacze w białych pierożkach na głowie, i sprzedawcy olimpijskiej gazety w czerwonych kaskach kolonjalnych, i ulice przybrane do zmęczenia oczu setkami chorągwi o barwach państwowych i olimpijskich — nie dają tych wrażeń, co wieś olimpijska, czy „Olydorf", jak ją w skrócie nazywają. Wioska olimpijska, gdzie pomiędzy sztandarami powiewa również i chorągiew polska, leży o 25 kilometrów od Berlina. Wstęga szerokiej asfaltowej szosy wiodącej ku Hamburgowi doprowadza nas do Döberitz, gdzie w lasku rozsiadły się szeroko kremowe domki. Każdy z domków jest fundacją jednego z miast niemieckich. Tabliczka na domu numer 27, gdzie mieszka kierownictwo polskiej drużyny olimpijskiej, mówi, że miasto Brunszwik przyczyniło się do wzniesienia tej budowli. Jeżeli wśród naszej reprezentacji są smakosze, to niewątpliwie widok tabliczki Brunszwiku uraduje ich serca rzewnem wspomnieniem... smakowitej kiełbasy bruszwickiej.

Kiedy umilknie wrzawa olimpijska, kompleks budynków, w liczbie ponad sto sześćdziesiąt, przejdzie na własność Reichswehry. Zanim jednak na korytarzach zadudnią podkute buty podchorążych — nad jasną w kolorycie wioską unosić się będzie nastrój całkowitej beztroski. Przed wieczornem zamknięciem bramy, lasek rozbrzmiewa śpiewami wszystkich narodów pięciu części świata. Pomiędzy kłócące się z sobą melodje wbija się buńczucznie nowe zawołanie włoskiej drużyny olimpijskiej „Adua, Adua, Adua"!

XI Olimpjada w szeregu punktach uroczystości z nią związanych szuka łączności z dawnemi igrzyskami Greków. Organizatorzy, realizując pomysł sztafety idącej poprzez sześć krajów, chcieli podkreślić ów związek, jaki zachodzi pomiędzy wszystkiemi państwami na płaszczyźnie sportowej. Równocześnie w wielu punktach zaakcentowano rozmaite zwyczaje, jakie panowały w starożytnej Grecji, czy Rzymie w dziedzinie igrzysk sportowych.

I tak stworzono ze słynnej Unter den Linden i szosy parku szarlotenburskiego imponujących rozmiarów Via Triumfalis. Wyciągnięte w równiutką linję sztandary tworzą szpaler przetykany czerwienią chorągwi i zielenią liści dębowych które służą tu do ozdobienia gmachów, masztów i t. d.

Niemcy chcieli 80 tysiącom przybyszy z zagranicy pokazać nietylko imponujące zawody sportowe, rozgrywające się w oprawie potężnych stadjonów i torów, ale równocześnie pokazać wszystko cokolwiek mają ciekawego we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego, artystycznego i naukowego. Zorganizowano szereg wystaw, ilustrujących zdobycze narodu niemieckiego, dalej międzynarodowy festival taneczny — festival starej muzyki niemieckiej, przedstawienia teatru olimpijskiego i t. d.

Aby zdać sobie sprawę z tego, iż Berlin jest w danej chwili centrem, do którego spływają ludzie z całego świata, trzeba gdzieś po południu wyjść na potężną arterję nowej dzielnicy miasta, na Kurfürstendamm. Wtedy w rojowisku samochodów, w blaskach neonów, w dźwiękach języków, gdzie obok japońskiego słyszymy hiszpański, gdzie wraz z uczniami gimnazjalnemi Turcji, idą młode dziewczęta Irlandji, a estońscy lekkoatleci prowadzą handel zamienny z pływakami Costariki — zdamy sobie sprawę, że na dwa przeszło tygodnie Berlin stał się ośrodkiem uwagi i zainteresowania całego świata. Oczy i uszy pięciu części świata, kierowane objektywami aparatów fotograficznych, mikrofonami radjowemi i gardłami reporterów, wpatrują się i wsłuchują w Berlin. Wszystkie, najbardziej nawet interesujące wypadki, zostały zostawione jako niepotrzebny bagaż poza granicami Niemiec. Tu mamy tylko atmosferę olimpijską. Mówimy i myślimy wyłącznie o sporcie. To jest więc taki specyficznego rodzaju karnawał, nieprzerwany łańcuch szaleńczych wysiłków i niemniej szaleńczych wzruszeń. Dzwon olimpijski zawezwał ku białym betonom „pola sportowego Rzeszy" (nazwa głównego stadjonu) ludzi, którzy umiłowali sport.

J. R.

W Anglji o Gdańsku i o kolonjach

Przemówienie min. Edena w izbie gmin nie spotkało się z pełnem zadowoleniem opinji angielskiej. Krytykuje je ostro opozycja lewicowa, która zarzuca brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych zbyt szybkie pogodzenie się z losem Abisynji. Lecz również wśród konserwatystów — szereg wybitnych polityków zajęło odmienne stanowisko od p. Edena. I tak np. sir Austen Chamberlain, który jest autorytetem w sprawach międzynarodowych, nie szczędził w dyskusji dość ostrych słów pod adresem Niemiec, których polityka została właściwie w expose ministra Edena pominięta.

Niemniej oświadczenie p. Edena zawierało szereg momentów pozytywnych wysoce interesujących. Oświetliło ono w każdym razie tendencje i taktykę obecną rządu brytyjskiego, który ma nadzieję, że w drodze giętkich rokowań i jednoczesnych zbrojeń uda mu się stopniowo zlikwidować obecne napięcie w sytuacji europejskiej, choć p. Eden nie ukrywał wielkich trudności, które jeszcze stoją zwłaszcza przed zapowiedzianą konferencją pięciu mocarstw locarneńskich.

Ale p. Eden nie ograniczył się do omówienia sytuacji w rejonie nadreńskim. Wygłosił zasadę, która niewątpliwie zasługuje na uwagę. Powiedział mianowicie: „Fakt, że przyjęliśmy pewne zobowiązania w pewnych częściach Europy nie oznacza, że jesteśmy dziś obojętni wobec tego, co dzieje się gdzieindziej.

Istotnie interesy Wielkiej Brytanji są tak wszechstronne, że trudno sobie wyobrazić, by mogłaby ona w praktyce nietylko zupełnie izolować się od Europy, ale nawet ograniczyć swe zainteresowania do spraw nadreńskich.

Ustęp, jaki min. Eden poświęcił sprawom gdańskim, świadczy, że również wobec zagadnień bałtyckich Wielka Brytanja nie jest obojętna. Zresztą podkreślany przez p. Edena fakt, że od szeregu lat każdorazowy minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji jest sprawozdawcą spraw gdańskich w Lidze Narodów, ma swoją wymowę.

Merytorycznie omawiając ostatnie wypadki w wolnem mieście, min. Eden stwierdził, że sprawę zajścia w związku z pobytem w Gdańsku krążownika „Leipzig" załatwia rząd polski, natomiast zadanie podjęcia inicjatywy w sprawie ostatnich dekretów senatu gdańskiego, godzących w opozycję Gdańska, należy do wysokiego komisarza Ligi Narodów w wolnem mieście. Jest to stanowisko najzupełniej zgodne z poglądami, wyrażonemi przez stronę polską. Poświęcając, jako sprawozdawca spraw gdańskich w Genewie, czujną uwagę tym zagadnieniom, min. Eden, jak widać, traktuje je z całym spokojem i nie stara się je wyolbrzymiać.

Wysoce interesujące były również wywody p. Edena na temat spraw kolonjalnych. Wywody te nie odznaczały się coprawda zbytnią wyrazistością i nie były wyczerpujące. Mało też kogo w Anglji zadowoliły. Niemniej widać, że zagadnienie lepszego rozdziału surowców i korzyści, płynących z kolonij, istnieje dla rządu Wielkiej Brytanji.

Zagadnienie to postawione zostało we wrześniu ubiegłego roku w Genewie przez poprzednika p. Edena min. Hoare'a. Wysunięto je w związku z postulatami kolonjalnemi przeludnionych Włoch. Dziś zostało ono podtrzymane.

Sprawa ta ma wielką wagę dla wszystkich państw, cierpiących na nadmiar ludności. Wśród państw tych czołowe miejsce znajmuje Polska, która z przyrostem 400.000 ludzi rocznie ustępuje jedynie dynamice ludnościowej Japonji.

Od przyznania Polsce odpowiednich terenów emigracyjnych zależy w dużej mierze rozwiązanie nietylko sprawy przeludnienia wsi, ale również zagadnienia żydowskiego, które przybiera stale na ostrości, jak to przyznał b. poseł Grynbaum.

Przemawiając zimą tego roku w Sejmie, min. Beck wskazał na zainteresowanie, jakie Polska okazuje sprawom kolonjalnym i emigracyjnym. Min. Eden przewiduje zwołanie w tej sprawie konferencji światowej. Nie przesądzając, czy i w jaki sposób będzie załatwiona sprawa innej repartycji mandatów kolonjalnych, min. Eden przewiduje w tej kwestji wielkie trudności, choć nie uważa jej, jak się zdaje, za nieaktualną — lepszy rozdział surowców, kapitałów, a również terenów kolonizacyjnych, ma pierwszorzędne znaczenie dla pokoju świata, jak wykazała ostatnia wojna w Afryce. Dlatego spodziewać się należy, że sprawy te wysuną się niebawem na czoło wielkich zagadnień światowych.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Francja przygotowuje ofensywę eksportową!

Ostatnie dni przyniosły bardzo poważne wzmożenie aktywności rządu Bluma w dziedzinie gospodarczej. Z jednej strony podjęta została energiczna akcja przeciwko zwyżce cen, spowodowanej nowemi ustawami socjalnemi i podwyżkami płac w szeregu gałęzi przemysłu francuskiego, które to posunięcia spowodowały dodatkowe obciążenie kosztów produkcji o przeszło 30 proc. Rząd zdaje sobie sprawę, że nadmierna zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby mogłaby całkowicie sparaliżować wpływy jego posunięć w dziedzinie socjalnej i stara się przy pomocy nacisku wywieranego na pracodawców przeciwdziałać zbyt szybkiemu pochodowi drożyzny.

Dla należytej kontroli zagadnień, związanych z normowaniem cen, powołany został do życia m. in. monopol zbożowy, oraz szereg organizacyj, kontrolujących produkcję i zbyt takich podstawowych gałęzi jak węgiel etc.

Rząd zdaje sobie jednak dokładnie sprawę z tego, że dalekoidąca aktywizacja gospodarcza i wzmożenie produkcji musi się oprzeć nietylko na rynku wewnętrznym, ale i na eksporcie. Tym właśnie celom służyć ma szereg posunięć, realizowanych w ten sposób, aby stanowiły one wyrównanie wzamian za zwiększone obciążenie kosztów wytwórczości. Podstawą tej akcji rządu francuskiego jest ustawa, przewidująca uruchomienie specjalnych kredytów w wysokości 3 i pół miljarda franków dla eksporterów francuskich. Kredyty te oprocentowane będą nisko, gdyż zaledwie w granicach pół proc. Będą one udzielane na okres 9 miesięcy, ale po tym terminie mogą być przedłużane w razie potrzeby również przy oprocentowaniu pół proc.

Podziałem kredytów zajmować się będą specjalne komisje departamentalne z udziałem przedstawicieli rządu, związków robotniczych, przemysłowych i kupieckich. Kredyty udzielane z tego funduszu nie będą mogły wynosić więcej aniżeli 12 proc. kwot wypłaconych przez dane przedsiębiorstwo robotnikom i pracownikom w pierwszej połowie b. r.

Ta forma poparcia dla eksportu francuskiego przeprowadzona zostaje przez rząd w sposób niezwykle zręczny. Przekreśla ona bowiem zgóry zarzut, iż eksport francuski opiera się na dumpingu. Pozatem udostępnienie taniego kredytu dla przemysłów eksportujących jest realizacją postulatu wysuwanego od dłuższego czasu przez organiazcje gospodarcze, które przeciwstawiały się formie premjowania wywozu w postaci jawnych subwencyj.

Drugiem niemniej ważkiem posunięciem w dziedzinie handlu zagranicznego jest projekt ustawy, umożliwiającej upłynnienie zamrożonych należności firm francuskich zagranicą. W tym celu uruchomione zostają specjalne dodatkowe gwarancje państwa do łącznej wysokości 800 miljonów fr. Kwota ta służyć ma do przyśpieszenia mobilizacji zaległości powstałych u zagranicznych odbiorców z tytułu clearingu. W pierwszym rzędzie umożliwi to odmrożenie 300 miljonów franków, stanowiących należność firm francuskich we Włoszech. Krok ten przyczyni się zarazem do znormalizowania stosunków gospodarczych, które — jak wiadomo — w okresie przed wprowadzeniem sankcyj kształtowały się korzystnie zarówno dla Włoch, jak i dla Francji.

Wreszcie trzeciem doniosłem posunięciem rządu francuskiego będzie wydatne rozszerzenie państwowych gwarancyj eksportowych w odniesieniu do firm zagranicznych. Dotychczas bowiem francuskie kredyty gwarancyjne stosowane były jedynie w odniesieniu do zagranicznych transakcyj rządowych oraz instytucyj prawno - publicznych. Plafon gwarancyj kredytowych, ulegnie podwyżce z jednego miljarda na dwa miljardy franków.

Całokształt tych zarządzeń, dotyczących aktywizacji handlu zagranicznego wyraża się więc olbrzymią cyfrą około 6 i pół miljarda franków. Ustawy te opracowane zostały bardzo szczegółowo w porozumieniu z przedstawicielami kół gospodarczych i organizacyj zawodowych. Mają też one stanowić obszerną ramę, której treść wypełni już w najbliższej przyszłości aktywna praca eksporterów francuskich.

Owce i wełna w Polsce

Jednym z licznych i w dużych ilościach sprowadzanych z zagranicy towarów jest wełna owcza. W r. 1929 sprowadziliśmy za 76,9 milionów złotych wełny surowej i za 54,6 milj. zł. — pranej. Od tego czasu wartość importu zmniejszyła się pokaźnie, tak ze względu na potanienie wełny, jak i znaczne zmniejszenie przywozu wełny pranej, znacznie droższej od surowej. W r. 1935 wartość sprowadzonej wełny niepranej wynosiła już 35,5 milj. zł., a pranej — tylko 14,2 milj. zł.

Należy zaznaczyć, że dopiero ostatnie lata przyniosły większe zainteresowanie się hodowlą owiec w Polsce. Zaczęto szukać dróg, zmierzających do opłacalności hodowli owiec; zorganizowano Targi w Poznaniu, w celu ułatwienia rolnikom bezpośredniej sprzedaży wełny przemysłowcom, zwiększono domieszkę wełny krajowej przy dostawach państwowych, przez co wzrosło zapotrzebowanie na wełnę grubą, która już dziś jest więcej poszukiwana, niż cienka i t p. Pomimo tych wysiłków spożycie wełny krajowej ledwie przekracza 18 proc. zapotrzebowania ogólnego, reszta zaś — 82 proc., — przypada na wełnę importowaną.

Nie ulega wątpliwości, że stan ten jest wynikiem niedoceniania znaczenia owczarstwa w Polsce. Pogłowie owiec nietylko nie wzrastało, lecz w niektórych latach malało. W latach 1929—1934 pogłowie owiec utrzymywało się na poziomie 2,5 milj. sztuk. I dopiero rok ubiegły wskazuje na wyraźną zmianę w tym kierunku; w porównaniu z r. 1934 wzrost pogłowia wyraził się cyfrą 246.9 tys. sztuk, t. j. 8,8 proc., a w odniesieniu do r. 1932, najbardziej upośledzonego, wzrost ten sięga 312,9 tys. szt., czyli 12,6 proc.

Natomiast w stosunku do przyrostu ludności w Polsce pogłowie owiec zmalało aż do r. 1934. W r. 1929 na 1000 mieszkańców mieliśmy 81,6 sztuk owiec, w r. 1934 już tylko 77,3 sztuk, zaś w r. 1935 — 83,8 sztuk. Jak wynika z ostatniego wzrostu pogłowia, niedawno zapoczątkowana przez rząd akcja popierania hodowli owiec wydaje już owoce i rokuje na przyszłość dobre horoskopy.

W r. 1934 mieliśmy w Polsce w gospodarstwach rolnych 2,533.445 sztuk owiec, w tem 1,086.067 sztuk poniżej jednego roku i 1,47.378 rocznych i starszych. Pogłowie to stanowi mieszaninę najrozmaitszych odmian i ras, w której rzeczoznawcy stwierdzają istnienie trzech zasadniczych typów zwierząt odnośnie do runa: owiec cienkorunnych, owiec grubowełnistych i wreszcie owiec t. zw. kożuchowych. Stosunek ilościowy w poszczególnych typach ulega stale pewnej ewolucji na korzyść owiec kożuchowych kosztem b. wydatnego zmniejszenia się pogłowia owiec cienkostrunnych i w roku 1934 w gospodarstwach rolnych mieliśny 16 proc. owiec cienkostrunnych, 24 proc. grubowełnistych i 60 proc. kożuchowych.

Szacunkowa produkcja wełny owczej niepranej w r. 1934 wynosiła około 5.300 ton. W tym samym roku sprowadziliśmy z zagranicy 12270 ton wełny niepranej i 2.860 ton pranej. Zamieniając wełną praną na niepraną (100 kg. niepranej wełny = 25 kg. pranej), otrzymamy globalny przywóz wełny surowej 23710 ton. Ogólne spożycie wełny surowej w Polsce wyniesie zatem około 29 tys. ton (5.300 ton krajowej i 23.700 ton importowanej). Wełna krajowa w ogólnem spożyciu stanowi zaledwie 18,3 proc.

W trosce o plantacje nasienne w Małopolsce Wschodniej

Lwowska Izba Rolnicza zwraca się niniejszem do wszystkich właścicieli plantacyj nasiennych traw, koniczyn i innych roślin pastewnych o podanie obszaru platacji, rodzaju uprawianej rośliny na nasienie, ewentualnego zapasu nasion ze zbioru roku ubiegłego, przypuszczalnego zbioru nasion z plonu tegorocznego i w jakim czasie przewiduje się sprzedaż tych nasion.

Powyższe dane zbiera Lwowska Izba Rolnicza celem zorjentowania się w produkcji i możliwościach rozszerzania plantacyj nasiennych, oraz ułatwienia producentom zbyt tych nasion. Stwierdzone bowiem fakty, że niektórzy producenci nie orjentując się w rynku nasiennym i nie mogąc znaleźć zbytu — zaniechali dalszych upraw, — ze szkodą dla siebie i kraju, gdy tymczasem brak często tych nasion na rynku krajowym i zachodzi potrzeba sprowadzania ich z zagranicy.

Konjunktura produkcji nasion roślin pastewnych polepsza się ze względu na stały wzrost zapotrzebowania na nie.

Toteż Lwowska Izba Rolnicza prosi we własnym interesie producentów o nadesłanie wyżej wymienionych danych pod adresem: *Lwowska Izba Rolnicza, Inspektorat łąkarstwa, Lwów, ul. Kopernika 20,* który udzieli także wszelkich wyjaśnień w sprawie możliwości uprawy traw, koniczyn i innych roślin pastewnych na nasiona.

Życie gospodarcze

— We wschodniej Syberji odkryto nowe pokłady molibdenowe i wolframowe. — W Zachodniej Syberji natrafiono na rudy rtęci. W południowym okręgu uralskim stwierdzono obecność rud wolframowych. W okręgu Leny, znaleziono pokłady ołowiu z zawartością 25 procent metalu. W okolicy stacji Igren. natrafiono na rudę niklową.

— W tych dniach Niemcy zakupiły angielski statek „Kilnsea" o tonażu 5.415 ton, zbudowany w roku 1923, za sumę 30 tysięcy Ł. Pozatem toczą się pertraktacje około nabycia 2 dalszych statków.

— Ogólny wskaźnik cen we Francji w okresie od 18 do 25 lipca b. r. wzrósł z 381 do 383. W tym samym okresie czasu wskaźnik cen rolnych produktów podniósł się z 412 do 415 i wskaźnik artykułów przemysłowych z 355 na 356. Jak widać z tych liczb, ceny we Francji kształtują się w dalszym ciągu zwyżkowo.

— Dochód społeczny Stanów Zjednoczonych wyniósł w roku ubiegłym 52,5 miljardów dolarów, wobec zaledwie 32,5 miljardów dolarów w roku 1932, który był rokiem największego napięcia kryzysu, oraz 81 miljardów dolarów w roku 1929 — okresie największego nasilenia „prosperity". Dochód społeczny na r. b., oceniany jest na 60 albo i więcej miljardów. Zaznaczyć należy, że w r. ub. suma wypłaconych dywidend była większa o 2 procent niż w 1934 roku, zarobki robotnicze zaś — o 7 procent.

Giełda

Lwów, dnia 3 sierpnia

WALUTY

Belgi belgijskie 89.61 — 89.18, dolary amerykańskie 5.32 — 5.29, dolary kanadyjskie 5.30 i pół — 5.27 i pół, floreny holenderskie 361.17 — 359.45, franki francuskie 35.08 — 34.92, franki szwajcarskie 173.62 — 172.78, funty angielskie 26.62 — 26.53, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 20.20 — 19.80, korony duńskie 119.19 — 118.35, korony norweskie 134.13 — 133.15 korony szwedzkie 137.73 — 136.75, — liry włoskie 36.00 — 34.00, marki fińskie 11.77 — 11.60, marki niemieckie 145.00 — 140.00, szylingi austrjackie 99 — 98, marki niemieckie srebrne 152 — 147.

AKCJE

Bank Polski 95 i pół, Norblin 56, Starachowice 30, Haberbusch 41, bez kuponu 1935, kupon 2 zł.

Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna 1-sza emisja 62, 2-ga emisja 61, 3 proc. inwestycyjna seryjna 75 — 72 i pół — 74, 5 proc. konwersyjna 44 — 44 i pół, 6 proc. dolarowa 61, 4 proc. premj. dolarowa 47 i trzy czwarte — 48. 7 proc. stabilizacyjna 46 i pół — 47, — kurs ostatni drobny.

Tendencja mocniejsza.

DEWIZY

Belgja 89.43 — 89.61 — 89.25, Berlin — 213.98 — 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Holandja 360.45 — 361.17 — 359.73, Kopenhaga 118.90 — 119.19 — 118.61, Londyn 26.62 — 26.69 — 26.55, N. Jork 5.31 i jedna ósma, 5.29 i pięć ósmych, N. Jork kabel — 5.31 — 5.32 i jedna czwarta — 5.29 i trzy czwarte, Oslo 134.13 133.47, Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94, Praga 21.94 — 21.98 — 21.90, Sztokholm 137.40 — 137.73 — 137.07, — Szwajcarja 173.28 — 173.62 — 172.94, Wiedeń 95.20 — 98.80, Włochy 41.95 — 41.75, Helsingfors 11.77 — 11.71, Montreal 5.30 i jedna czwarta — 5.27 i trzy czwarte.

Tendencja dla dewiz bardzo mocna.

PARYŻ. N. Jork 15.17 i jedna czwarta, Londyn 76.10, Medjolan 119, Bruksela — 255.75, Zurych 495, Amsterdam 1030 i trzy czwarte, Praga 62.70, Berlin 610.

ZURYCH. N. Jork 306 i pół, Londyn 1536 i pół. Paryż 20.20 i trzy czwarte, Medjolan 24.20, Bruksela 51.67 i pół. Praga — 12.68, Amsterdam 208.15, Oslo 77.20, Kopenhaga 68.52 i pół, Sztokholm 79.20, Berlin 123.40.

Dziś z powodu święta, notowań z Londynu nie będzie.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 3 sierpnia

Na Giełdzie obroty w życie, jęczmieniu, rzepiku, mące, otrębach oraz egzekutywna sprzedaż otrąb, ponadto obroty w pszenicy, która znacznie zwyżkowała w cenie z powodu popytu na eksport z bieżącą dostawą. Pozatem podrożały żyto, jęczmień, owies, rzepak ozimy, mąki i otręby. Tendencja zwyżkowa. Usposobienie ożywione. Pszenica jednolita 21—21.50, zbiorowa 20.25—20.50, żyto I. 13.25—13.50, II. 13—13.25, jęczmień jednol. 15.75—16, przemiał. 15.25—15.50, pastewny 14.25—14.50, owies I. 13.25—13.50, I A 12.75—13, II 12.75—13, II A 12—12.25, rzepak ozimy 34—35, rzepik letni 32—33. Mąki podrożały o 2 zł. wzgł. 1.50. Otręby o 1 zł. wzgl. 1.50. Pozatem ceny bez zmiany.

Ceny podano loco wagon Lwów.

Następne notowania we środę, dnia 5-go b. m

GIEŁDA NABIAŁOWA

Komisja notowań cen nabiału przy Lwowskiej Izbie Rolniczej i Izbie Przemysłowo-Handlowej podaje następujące ceny nabiału:

Mleko pełne 0.18 zł., w butelkach z dostawą do domu	0.24 zł.
Śmietana kwaśna	1.00 „
Śmietana słodka	0.80 „
Masło deserowe w bloku	2.80 „
Masło stołowe	2.60 „
Masło kuchenne	2.40 „
Twaróg świeży	0.60 „
Twaróg gospodarski	1.00 „
Kopa jaj powyżej 50 gr. —	3.30 „
poniżej 50 gr. —	2.40 „

Z wydawnictw gospodarczych

„PRZEMYSŁ NAFTOWY", zeszyt 14 (1936), zawiera poniższą treść:

Inż. T. Bielski i inż. Z. Szwabowicz: „Obecny stan wiertnictwa w Polsce", S. A „Pionier": „Profile geologiczne otworów odwierconych przez S. A. „Pionier", Inż. E. Neyman - Pilatowa: „O zdolności zwilżania olejów smarowych", Inż. A. Kottek: „Warunki i sposoby wydobywania ropy w Polsce", Drogi — Motoryzacja — Paliwo, Wiadomości bieżące, Przegląd zagraniczny.

IGRZYSKA XI OLIMPJADY

Piłkarze peruwiańscy faworytem turnieju berlińskiego

Berlin, w sierpniu

Egzotyczne reprezentacje piłkarskie z Południowej Ameryki, stanowiły zawsze sensację Olimpjad. Tak w roku 1934 zwyciężyi niespodziewanie, tak w cztery lata potem doszła do finału Argentyna i tam po kilku przedłużeniach przegrała w emocjonującym meczu z Urugwajem.

W Los Angeles nie było piłkarzy. W Berlinie wskrzeszono znów tradycję Olimpjad piłkarskich i zjawili się peruwiańczycy, jako reprezentanci Południowej Ameryki.

Wie się o nich mało. raczej nic, tylko wierzy się ślepo, że muszą być dobrzy. A jednak pierwszy trening i pierwsze obserwacje wskazują na to, że Peru istotnie będzie jednem z najgroźniejszych państw na Olimpjadzie.

Gracze ich są silni i muskularni, niezwykle szybcy i każdy z 22 (bo Peru przywiozło dwie pełne drużyny) rozporządza skończoną techniką, włada równie dobrze nogą, głową, jak i całem ciałem. W składzie drużyny znajduje się jeden murzyn, Magallanes, — środek napadu. Taktyka Peru polega na szybkiej grze skrzydłami, które podają do środka, a tam szybki negr kończy ataki strzałami.

Ze skrzydłowych lepszy jest prawy Chappel. Obaj bramkarze, których widzieliśmy na treningu, popisywali się wspaniałemi robinsondami. Lepszym wydaje się być Valdivies. Krycie drużyny bez zarzutu, wytrzymałość każdego tempa i upału pewna.

Peruwiańczycy mogą być naszymi przeciwnikami. Jeżeli bowiem uda się nam przejść przez dwie rundy, staniemy z niemi do walki półfinałowej. Chociaż.., chociaż są głosy prasy światowej, która twierdzi, że Peru skończy się wcześniej — na Finlandczykach. My nie bardzo w to wierzymy, ale ambicję naszą mile łechce to, że ta sama opinja przyznaje nam pewne zwycięstwo nad Węgrami, a znalazły się nawet takie dzienniki, jak holenderski „Telegraaf", który widzi w nas finalistów i przeciwników Niemiec.

Drugim obok Peru, egzotycznym przeciwnikiem są Egipcjanie. Ci przynajmniej mają już tradycję z Paryża, bo wygrali wtedy z Węgrami 3:0, akurat po ich zwycięstwie nad Polską 5:0. Trenerem ich jest Anglik Booth. Ich siłe leży również w ataku i w szybkości. Kapitanem zespołu jest młody adwokat z Kairu Muktar. Wyróżnia on specjalnie prawoskrzydłowego Latira, świetnego technika, silnego łącznika Hellmy, bramkarza Mustafę Kemala i beka Ali Kafa. Egipcjanie mają sie spotkać z Peru w drugiej rundzie.

Trzecią egzotyczną reprezentacją, o której się już prawie nic nie wie, są Chińczycy. I oni znajdują się w „naszej" połówce, grają bowiem z Anglikami.

Japończycy okazali się natomiast drużyną mierną, o czem świadczą ich porażki z berlińskim Wackerem. Dlatego też w drugiej połówce, pewne jest spotkanie w półfinale między Szwecją i Niemcami. Może się tu wtrącić reprezentacja Italji, uważana za bardzo silną. A dalej, to już naprawdę nie wiadomo. Niech się nad tem głowi trener niemiecki dr. Nerz.

* * *

Wczoraj rano, zgodnie z zapowiedzią, przyjechali do Berlina piłkarze węgierscy. Przyjechali z opóźnieniem kilkugodzinnem, gdyż na dworcach berlińskich panuje obecnie taki tłok i ścisk „extrazugów", że na normalne, międzynarodowe expresy niema miejsca.

Z pociągu budapeszteńskiego wysypała się na Anhalter - Banhof gromadka piłkarzy w białych beretach i takich samych płaszczach i wioślarzy w czerwono - buraczkowych tużurkach. Piłkarzy prowadzi trener Opata, który grał przeciwko nam w roku 1924 w Paryżu, sekretarz Lehnert i kapitan związkowy Vaghy.

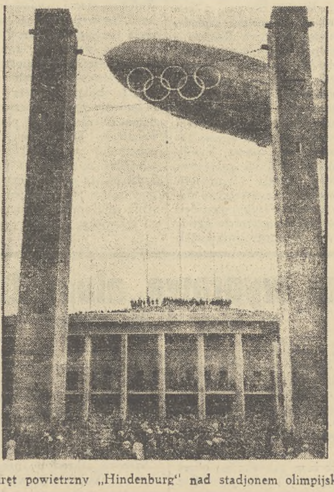
Nastroje w drużynie są bardzo dobre. Opata, naprzekór wszystkim dotychczasowym głosom jest optymistą.

— Jesteśmy dobrymi technikami i pokażemy Polakom na co nas stać — mówi.

P. Opata pyta jeszcze o p. Kałużę i kilku graczy polskich i zapowiada przyjacielską wizytę u nich przed meczem.

———

— Piłkarze polscy są w znakomitym nastroju, odbyli wczoraj ostatni trening przed meczem z Węgrami. Znaczną poprawę zanotowano u Martyny i Gałeckiego. Również Matjas, którego przestała boleć noga, robi dobre wrażenie. Tylko Musiałowi strzały nie wychodzą jak należy. — Węgrzy czują się również mocno i liczą z całą pewnością na zwycięstwo. Ostateczna decyzja co do składu drużyny polskiej, zapadnie jutro.



Okręt powietrzny „Hindenburg" nad stadjonem olimpijskim.

Migawki olimpijskie

— Wczoraj obserwował treningi naszych wioślarzy Australijczyk Pearce, który był mistrzem olimpijskim na jedynkach w Amsterdamie i w Los Angeles. Prosił on, aby go przedstawiono Vereyowi. Oglądał Polaka ze wszystkich stron, macał jego mięśnie i zachwycał się jego budową.

*

— W defiladzie nie brali udziału oprócz Noji i Kucharskiego, Pławczyk, Hoffman i Rothölc, oraz Matyas. którego boli noga.

*

— Kolarze trenowali w niedzielę w komplecie, od godziny 7 rano i przejechali 92 klm. na terenie przyszłej batalji. Są oni zadowoleni z trasy. Postanowili jechać z przekładniami

*

Warszawa została wyznaczona jeko miejsce obrad Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w roku 1937. Na zebraniu tem zadecydowane będzie miejsce zimowych Igrzysk Olimpijskich w roku 1940.

*

— Eleonora Holm pozostała jednak w Berlinie, ale w charakterze dziennikarki, korespondentki agencji „Transcontinental News".

— Kwaśniewska zachwycona jest swoim wynikiem i oświadczyła: zrobiłam więcej, niż przypuszczałam, bardzo się cieszę z bronzowego medalu. Przed zawodami tak strasznie się bałam, że nie mogłam utrzymać oszczepu w ręku. Gdyby nie silny wiatr, wynik byłby lepszy przynajmniej o 3 metry.

— Jak się okazuje, polscy koszykarze nie mają zbyt wielkich szans zwycięstwa. — Wczoraj obserwowali oni mecz treningowy drużyn amerykańskiej i estońskiej, który wygrała drużyna amerykańska w stosunku 72 do 24. Po tem spotkaniu Polacy pozbyli się złudzeń, gdyż stwierdzili, że Amerykanie są bezkonkurencyjni.

— Niepomyślne wieści krążą o Walasiewiczównej. W sobotę na treningu, nadwerężyła ona sobie mięsień nogi. Zastosowano diatermę, jednak ból nie ustąpił. Walasiewiczówna przypisuje kontuzję temu, że przez ostatnie trzy tygodnie ćwiczyła w Polsce na miękkiej bieżni, a pierwszy trening w Berlinie odbył się na torze bardzo twardym. Istnieje obawa, że w czasie dzisiejszego przedbiegu na 100 metrów, kontuzja Walasiewiczówny może doznać zaostrzenia.

Japonja chce również przewieźć ogień z Olimpji na przyszłą olimpjadę

Berlin. 3. 8. Jak się dowiadujemy z najbardziej miarodajnych kół międzynarodowego komitetu olimpijskiego, Japonja projektuje na rozpoczęcie przyszłej olimpjady w 1940 r. w Tokio, przewiezienie ognia olimpijskiego z Olimpji, na wzór Berlina. Według projektu trasa tej gigantycznej sztafety prowadzić będzie z Olimpji przez Ateny, Pireus, Aoeb, Aleksandrję, Kair, Suez, Bombay. Kalkutę, Singapore, Szanghai, Nankin, Pekin do Tokio.

Na morskich odcinkach ogień olimpijski przewożony ma być na krążownikach japońskiej marynarki wojennej pod honorową strażą olimpijczyków. Na odcinkach lądowych pochodnia olimpijska będzie przewieziona przez sportowców danych krajów.

W tej sprawie prowadzone są obecnie pertraktacje pomiędzy japońskim komitetem olimpijskim a międzynarodowym komitetem olimpijskim.

Rekord Kusocińskiego nie został przez Finów pobity

W biegu na 10.000 mtr., jak wiadomo, generalny triumf odnieśli Finowie przez zajęcie pierwszych trzech miejsc i zdobycie wszystkich medali olimpijskich. Koalicji fińskiej nie udało się jednak pobić rekordu olimpijskiego, ustanowionego w 1932 r. w Los Angeles przez Kusocińskiego, Rekord Kusoińskiego wynosił 36:11,4 sek.

Nie będzie piłkarskiego turnieju pocieszenia na olimpjadzie

Komisja techniczna olimpijskiego turnieju technicznego postanowiła, po porozumieniu z reprezentacjami, biorącemi udział w olimpimskim turnieju piłkarskim, zrezygnować z urządzenia turnieju pocieszenia dla drużyn wyeliminowanych

———

W OBOZIE NASZYCH WIOŚLARZY I KAJAKOWCÓW.

W Koeppenick, gdzie mieszkają nasi wioślarze i kajakowcy, panuje doskonały nastrój. Nasi zawodnicy znajdują się w dobrej formie i dobrej kondycji fizycznej. Treningi odbywają się codziennie.

FANTASTYCZNY REKORD ŚWIATOWY OWENSA NIE ZOSTANIE UZNANY

Wspaniały rekord światowy, Owensa na 100 metrów, osiągnięty w niedzielę, (10,2 sek.) nie zostanie uznany, gdyż Owens biegł z silnym wiatrem.

KOBIETY NA OLIMPIJSKIM TURNIEJU ŻEGLARSKIM.

Olimpijski turniej żeglarski posiada pewną wyjątkową cechę: jest to mianowicie jedyny turniej olimpijski, w którym kobiety walczyć mogą narówni z mężczyznami. Przepisy tej gałęzi sportu bowiem nie określają płci załóg żeglarskich.

W tegorocznych regatach żeglarskich w Kolonji, kobiety wchodzą w skład kilku załóg. „Angelita" amerykańska liczy w swoim składzie 3 kobiety. W załodze szwedzkiej ósemki „Ilderim" znajduje się jedna kobieta, w skład szóstki amerykańskiej „Mystery" startuje również jedna żeglarka.

RZUT MŁOTEM NA OLIMPJADZIE.

W poniedziałek rano, mimo niepomyślnych warunków i mimo, że na stadjonie odbywała się tylko jedna konkurencja — rzut młotem, zgromadziło się jednak 30 tys. widzów. Startowało 27 zawodników. Ustalono, że do dalszych rozgrywek przejdą jedynie ci zawodnicy, którzy osiągną najmniej 46 mtr.

Po pierwszej kolejce do dalszych rozgrywek zakwalifikowali się: Rowe (Ameryka), Warngardh (Szwecja), Cantagalli (Włochy), Hoola (Finlandja), Annamaa (Estonja), Blask (Niemcy), Dreyer (Ameryka), Hein (Niemcy), Jansson (Szwecja) i Greslich (Niemcy).

STAN ROZGRYWEK WE FLORECIE DRUŻYNOWYM.

W międzygrupowych rozgrywkach szermierczych we florecie drużynowym, osiągnięto następujące wyniki:

w 1-szej grupie: Argentyna wygrała z Wielką Brytanją 8:8 dzięki lepszemu stosunkowi trafień (57:62), Anglja przegrała również z Niemcami 2:9. Mecz został przerwany zpowodu wycofania się Anglików. Do półfinałów zakwalifikowały się zatem z tej grupy Niemcy i Argentyna.

W 2-giej grupie: Ameryka pokonała Szwajcarję 13:3, uległa Włochom 1:15 i odpadła od dalszych rozgrywek.

W 3-ej grupie Węgry wygrały z Jugosławją 14:2, w meczu z Francją Jugosławja wycofała się przy stanie 9:1 dla Francji.

W 4-tej grupie Czechosłowacja przegrała z Austrją 4:12 i z Belgją 5:11.

Do półfinałów zakwalifikowały się zatem: Włochy, Francja, Belgja, Ameryka, Niemcy, Węgry, Argentyna i Austrja. Półfinały rozegrane zostaną w dwóch grupach: w pierwszej grupie walczą Włochy, Ameryka, Węgry i Austrja. W drugiej grupie spotkają się Francja, Belgja, Niemcy i Argentyna.

BILETY NA STADJON TYLKO W OBCEJ WALUCIE

Cudzoziemiec, który w kraju nie kupił biletów wejścia na stadjony olimpijskie, licząc na to, że w Berlinie uda mu się nabyć bilet za marki podróżne — zawiódł się srodze. Przedewszystkiem dlatego, że tańszych biletów już dawno tu niema, a pozatem musi płacić w obcej walucie lub markach po kursie oficjalnym. Jeden z naszych rodaków kupił bilet na uroczystości otwarcia w cenie 10 mk. Zażądano od niego, aby zapłacił w walucie obcej, a, że jechał do Holandji, miał guldeny. W rezultacie bilet kosztował go 23.50 zł. Przyjemność, jak widzimy. kosztowna.

Dzień kulturalny

WIELKI KONGRES ANTYKWARSKI W AMSTERDAMIE. W muzeum miejskiem obraduje w Amsterdamie III międzynarodowy kongres antykwarski, zorganizowany przez międzynarodowe biuro sprzedawców dzieł sztuki. Kongres omawia szereg zagadnień ważnych dla międzynarodowego handlu dziełami sztuki jak taryfy transportowe, ubezpieczenia, pertyzy, stosunki antykwarjuszy z muzeami i prywatnymi kolekcjonerami etc. — W związku z kongresem w muzeum narodowem w Amsterdamie, otwarta została wielka, międzynarodowa wystawa, obejmująca ponad 2000 eksponatów. Znajdują się tu cenne meble stylowe, wiele wspaniałych obrazów, głównie szkoły flamandzkiej i francuskiej z XVII i XVIII w., bronzy ,gobeliny i stare tkaniny (m. in. piękny, stary dywan polski, przetykany złotem i srebrem), rzadkie okazy porcelany chińskiej ,szkło, kryształy, koronki i bibeloty. Szereg największych europejskich domów sztuki i wielu prywatnych kolekcjonerów, nadesłało na wystawę tę najcenniejsze okazy ze swych zbiorów, tak, że przedstawia się ona nader okazale i wzbudziła duże zainteresowanie w międzynarodowych kołach kolekcjonerskich i antykwarskich.

PREMJERA FILMU Z KIEPURĄ W SALZBURGU. W ramach festivalu w Salzburgu, odbędzie się uroczysta premjera filmu Kiepury „Im Sonnenschein", którego tytuł zagranicą będzie „Opernring". Tekst filmu zaczerpnięty jest z życia wiedeńskiego. Kiepura gra rolę szofera taksówki. — Poza nim biorą udział w filmie znane artystki Fridi Czepa i Laulli Hohenberg. — Film jest własnością wytwórni zjednoczonych Gloria - Horus - Pan, reżyserował Carmone Galloni, scenarjusz Meyringa, muzyka Budaya. Na premjerze obecny będzie Kiepura i liczni artyści, zgromadzeni w Salzburgu.

WYKOPALISKA NA WYBRZEŻU. — W Nowym Tembłowie, odkopano cmentarz przedhistoryczny. Jest to cmentarzysko z okresu halsztackiego, to znaczy około 800 lat przed Narodzeniem Chr. Cmentarzysko to składa się z szeregu grobów skrzynkowych, w których znajdują się dobrze zakonserwowane urny. Niektóre z tych urn posiadają ornamentację. Badania prowadzą: asystent wydziału archeologicznego Uniwersytetu Warszawskiego magister Maćkowiak.

W NIEMCZECH POWSTAŁA AKADEMJA BADAŃ LOTNICZYCH. Z polecenia kanclerza Hitlera, w Niemczech utworzono akademję badań lotniczych, która prowadzić będzie badania naukowe we wszystkich dziedzinach, związanych z komunikacją powietrzną. Kierownictwo akademji objął premjer Goering, jednym z wiceprzewodniczących został mianowany podsekretarz stanu do spraw lotnictwa gener. Milch, drugi wiceprezes i zarazem rektor akademji zostanie wyznaczony spośród sfer naukowo - technicznych. Akademja liczyć będzie 60 zwyczajnych i około 100 członków - korespondentów.

REDUTA W GDAŃSKU. Zespół Reduty, pod kierownictwem Juljusza Osterwy, przybędzie w poniedziałek do Gdańska, gdzie w sali Danziger Hof odegra komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Raz się tylko żyje". Przedstawienie to organizuje Macierz Polska w Gdańsku. Artyści polscy przybywszy na wybrzeże polskie i zaznajomiwszy się bliżej z pracą Macierzy Szkolnej w uznaniu zasług dla tej sprawy, postanowili ofiarować cały dochód na budowę szkół polskich w Gdańsku.

——

Jeden strzał spowodował duże zmiany

Na wyspy Galapagos przybył młody rolnik Romero wraz z innymi ziomkami z Ekwadoru, dla których w kraju nie starczyło chleba. W głównym porcie wysp Galapagos, w Porto Chico, wybór jego padł na jedną niezamieszkaną jeszcze wysepkę, na której spodziewał się znaleźć znośne warunki bytu. Znalazł dużo lepsze, niż przypuszczał, bowiem to wszystko, co do tej pory było znane ludziom tylko w formie legendy z zamierzchłych czasów.

Niejednego odkrycia dokonał Romero, kiedy poraz pierwszy zetknął się na wysepce z dzikiemi zwierzętami. Te tak zwane „dzikie" zwierzęta nie okazywały tutaj najmniejszego lęku przed człowiekiem. Drapieżne ptaki przylatywały do zagrody Romera, gdzie zbierały okruchy, spadające ze stołu i siadywały nawet bez obawy na ramieniu. Olbrzymie nietoperze, niebezpieczne i unikane z przestrachem w innych okolicach, bawiły się niewinnie z dziećmi osadnika. Wielkie żółwie, z których słyną wyspy Galapagos, zaglądały z ciekawością do chaty Romera i tak ją sobie upodobały, że pozostawały przez wiele dni, przybiegały posłusznie na każde zawołanie, a w nocy służyły za poduszkę.

Nawet niezwykle płochy leguany, olbrzymie jaszczórki o niesamowitym wyglądzie, ostatnie zatbytki dawno zaginionego świata zwierzęcego, bawiły się z dziećmi osadnika, nie robiąc im żadnej krzywdy. Zgoda i przyjaźń między człowiekiem i zwierzęciem panowała na wyspie. Aż jeden wypadek zburzył całkowicie to szczęście zgodnego współżycia. Pewnego dnia synek Romera bawił się z leguanem, który biegał w pobliżu zagrody. Chłopiec drażnił zwierzę. Wtem zniecierpliwiony leguan chwycił go za rękę. Malec zaczął uciekać w stronę zagrody, ale jaszczur pobiegł za nim i nie chciał odeń odstąpić nawet, kiedy pojawił się ojciec, Romeo, sądząc, że leguan zagraża życiu dziecka, celnym strzałem w serce olbrzymią jaszczurkę położył trupem. Ciało leguana tej samej nocy zakopał w lesie.

W tem stało się coś zupełnie niespodziewanego. Nazajutrz wszystkie zwierzęta, które napotykał, zmieniły swe zachowanie. Poczęły nagle ujawniać wrogie wobec osadnika zamiary. Kilkakrotnie Romero jedynie przez szybką ucieczkę do domu zdołał uratować życie. Leguany atakowały zaciekle także dzieci, których ani na chwilę nie można było pozostawiać bez opieki. Pozostało zagadką, w jaki sposób zwierzęta wogóle dowiedziały się o zabiciu owego leguana. A jeszcze dziwniejszą rzeczą wydawało się osadnikowi, że wszystkie bez wyjątku zwierzęta ten pierwszy strzał przyjęły jako wyzwanie do walki. Tygodnie mijały, a położenie nic się nie zmieniło, przeciwnie stawało się coraz groźniejsze, tak, że rodzina Romera nie czuła się bezpieczną nawet w czterech ścianach domu. Kiedy przybył pierwszy statek pocztowy, Romero opuścił wyspę, a gubernator w Porto Chico zabronił odwiedzania wyspy na przeciąg roku. Sądzi on, że w tym czasie zwierzęta zapomną o nieszczęsnym wypadku i staną się znowu zgodnymi towarzyszami człowieka.

——

Anglja przebudowuje się

Od ukończenia wojny wybudowano w Anglji trzy miljony domów. Liczba domów zbudowanych przed wojną, a zamieszkanych jeszcze obecnie, wynosi 7 1/2 miljona. W maju r. b. zarządy miejskie w różnych miastach zatwierdziły plany budowy domów mieszkalnych na ogólną sumę kosztorysu 7 miljonów 650 tysięcy funtów, czyli prawie dwieście miljonów złotych. Dodać należy, że w maju ub. roku kosztorysy nowych budowli mieszkalnych wynosiły prawie takąż sumę, bo 7,647.000 funtów. Tak więc w Anglji ruch budowlany rozwija się w iście amerykańskiem tempie, czego może jej pozazdrościć niejeden kraj nietylko w Europie. Wraz z tem polepszają się widocznie warunki higjeniczne i zdrowotność w miastach.

Tajemnicze szkielety pod murami kościoła

W gminie Albinet, powiat Bielce w Besarabji dokonano sensacyjnego odkrycia. W gminie tej znajduje się kościół prawie na ukończeniu. Podczas niwelowania terenu obok kościoła natrafiono na głęgokości zaledwie 2 metrów na jamę, w której znaleziono 50—60 szkieletów ludzkich. Władze po przeprowadzeniu śledztwa stwierdziły, że szkielety te liczą po kilkaset lat.

Inni zaś twierdzą, że zwłoki te pochodzą z czasów wojny rosyjsko-tatarskiej, przed 250 lat. Twierdzenie to znajduje poniekąd potwierdzenie w tem, że równocześnie w tem samem miejscu znaleziono również monety oraz sztylet pochodzenia tatarskiego.

Starzy ludzie w tej wiosce są jednak innego mniemania. Twierdzą oni, że są to szkielety osób zmarłych na dżumę, która przed 200 laty tam panowała.

Sensacyjne to odkrycie wywołało wielkie wrażenie wśród ludności Besarabji.

Polska wyprawa alpinistyczna w Alpy Austrjackie

W Alpach Austrjackich bawi wyprawa 9-ciu alpinistów polskich, która przed projektowaną na wiosnę wyprawą w Himalaje udała się na 5-tygodniowy trening w warunkach lodowo-śnieżnych.

Alpiniści polscy donoszą co następuje:

„W dniu 28 b. m. zakończono okres ćwiczebny wyprawy i zwinięto obóz główny, położony na górnem piętrze lodowca na wysokości ok. 3100 m. Wyprawa robiła stamtąd wypady na okoliczne lodowce i szczyty (Johannisberg, Füscherkeerkopf i in). Okres ten zakończono zbiorowem wejściem na Grossglockner (3798 m.) drogą Hoffmanna.

Obecnie wyprawa dzieli się na trzy grupy po 3 alpinistów i rozpoczyna 10-dniowy okres wypraw indywidualnych, częściowo w grupie Grossglocknera, częściowo — Wiesbachhorn.

Szeroko zakreślony program alpinistyczny naszej wyprawy będzie trudny do zrealizowania w całości ze względu na niesprzyjającą pogodę — ostatnio np. wieje föhn, po którym zwykle kilka dni trwa niepogoda."

——

MARJA WRZEŚNIEWSKA 53

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

Przecież to nie ona kradła... O Boże! Onaby nawet cudzego do ręki nie wzięła. Bałaby się tej kary, któraby spadła nie na nią — nie! — ale na Władzika. Na dziecko: I o to dziecko najwięcej się bała. Nie dosyć to przykładów, jak dzieci ponoszą karę za winy rodziców. Ale ona, Jolanta, nie miała na sobie żadnej winy — ona, Jolanta, była czysta — tą czystością chroniła Władzika. Tak! Niby za winy rodziców. Ale Władzik niema rodziców. Ma tylko matkę. Ona jest matką. Ojciec to nic. Ojciec jest winny. Ale cóż z tego. Matka chroni Władzika. O Boże! Czyż ona jest naprawdę niewinna. Pewnie, że tak! Nic nie zawiniła. Ponieważ robiła — poniewoli. Tamci już byli tacy. Zmusili. Czyż nie płakała, czyż nie prosiła, żeby dali jej pokój, że jak już chcą, niech robią sami, niech ją i Władzika zostawią. Nie chciała. Bronila się. A trzy lata temu pierwszy raz tak było. Trzy lata temu pierwszy raz opuściłi swe sutereny, swe marne zajęcie kieszonkowców i ruszyli na wieś. Zawsze latem na wsi. Co rok gdzieindziej. Co rok w innej wsi. I co rok obiecywali, że już koniec z tem, że pieniądze złożone, że wystarczy tych pieniędzy na długo, że sobie lepiankę zrobią za miastem, pójdą do roboty i będą prowadzić porządne życie. Ale na wiosnę, zawsze na wiosnę okazywało się, że z gotówki nic niema. Przeżarta, przepita, przemieszkana.

Więc ruszano. Lekki chleb zasmakował. Czy oni to jedni byli? Ileż to takich band włóczyło się po lasach. O Boże! Poniewoli robiła — niewinna. Czyż nie marzyła się jej ta lepianka — i to prządne życie. Czyż pracą a pokorą a pobożnością nie chciała okupić tego co czyniła? Czyż nie strasznem było to niespokojne życie — podpatrywanie, wywiady, donosy? Ot! przyzwyczaisz się do jakichś ludzi, polubisz ich i nagle — musisz. Tamci czekają... O Boże! O Boże! Chyba weźmie Władzika i pójdzie osobną drogą. Pójdzie na służbę... choćby. A czy to nie próbowała. Nie? Nigdzie nie chcieli przyjąć. Że już stara i z dzieckiem. A to dziecko nazywano od „bękartów". A ją wyzywano „Z pod płota". Dosyć ma tej męki. Jak tylko poszli do tej wsi, do Romanówki Górnej, to chciała się rzucić pod pociąg. Chciała umrzeć. Ale nie dali jej chłopi. Właśnie ci chłopi uratowali jej psie życie — właśnie ci, którym niosła zgubę. Dziwnie Bóg rządzi światem. Jakoś zawsze się udawało z temi napadami, zawsze w porę uciekli przez nikogo niepodejrzewani. A tu, w tej przeklętej Romanówce Górnej coś się kroiło. On! Maks! Jolanta przeczuwała, że Maks wie wszystko. Że od niego grozi coś. Od paru tygodni wodził za nią złemi oczyma, gdy przechodziła kiedyś obok niego splunął z odrazą, wciąż uśmiechał się szyderczo a zagadkowo, wciąż gadał tak, że inni go nie rozumieli — tylko ona jedna. O! Rozumiała. Tak i teraz Maks ni stąd ni zowąd powiedział:

— Nic innego, tylko ktoś ze wsi musi być z temi bandytami połączony.

Jolanta zatrzęsła się. Starała sie jaknajlepiej ukryć swe zmieszanie Ale Maks przystąpił do niej z boku i ująwszy za łokieć obrócił ją ku sobie. Popatrzył w oczy Jolanty tym swoim drwiącym wzrokiem. Gdyby nie zebrała w sobie całej siły — gdyby! Już uginały się pod nią kolana. Sołtys spojrzał mroźnie na Maksa, na Jolantę, i zaśmiał się nieszczerze.

— Tobie Maks wciąż po głowie... '

Maks mruknął przekleństwo — a Kuryłowa zaraz otworzyła pysk.

— Żebyście wiedzieli, że to za wasze chłopskie świństwa tak nas Bóg karze. Za Boreckiego i za ciebie Maks i za was Piłko. Psie krwie.

I zaczęła pomstować. Specjalnie też uczepiła się Jolanty. Może dlatego, że ta była jeszcze bardziej pokorna niż zazwyczaj. Pospiesznie wyszli z lasu i sołtys powiedział, żeby się w ten mig ubrali, żeby wzięli buty i poczyścili spodnie. Będzie na nich czekał razem z wozem. Bo już pojadą w dwa konie. Inaczej spóźnią się, a to trzeba jeszcze powiadomić policję o wypadku. Absolutnie. Rozbiegli się do swoich chałup, aby jaknajprędzej przysposobić się do drogi i wyjechać. Jolanta z Władzikiem niby to skierowała się do chałupy Płoszajków. Chciała ją wyminąć i rzucić się na Próchnik, ale z za płota wyłonił się Maks. Ujął się pod boki i zagrodził przejście. Skuliła się przed nim. Omal nie upadła mu do nóg.

— A to gdzież Jolanta! Nie pojedziesz do Janowa na sprawę?

Jolancie zamigotały przed oczyma czarne płatki. W zwykłych słowach Maksa kryła się zbyt wyraźna groźba. Stała więc w miejscu jak przykuta. A on: (C. d. n.)

Gen. Zając — Inspektorem Obrony Powietrznej Państwa

Donoszą urzędowo:

Pan Prezydent R. P. mianował w dniu 3 bm. Inspektorem Obrony Powietrznej Państwa generała brygady dr. Józefa Zająca, dowódcę O. K. 6 generała brygady Tokarzewskiego-Karaszewicza Michała i dowódcą O. K. 3 generała brygady Kleeberga Franciszka.

* * *

Nowomianowany Inspektor Obrony Powietrznej Państwa gen. bryg. dr. J. Zając zaledwie objął niedawno stanowisko dowódcy okręgu lwowskiego, przychodząc do Lwowa w miejsce mianowanego wiceministrem spraw wojskowych gen. Litwinowicza.

Zaszczytne wyróżnienie gen. Zająca, który staje na tak bardzo odpowiedzialnym posterunku organizacji obrony państwa — jest dla Lwowa miłą niespodzianką. Gen. Zając zdobył sobie od pierwszej chwili serdeczny mir Lwowa i naszej dzielnicy, kiedy pierw sze swoje kroki na tej ziemi skierował na Cmentarz Obrońców Lwowa. Był to dla nas wystarczający symbol wiążący nowego dowódcę okręgu z sercem tut. społeczeństwa polskiego.

I oto już przychodzi nam pożegnać gen. Zająca, który obejmuje stanowisko tak bardzo tragicznie opróżnione przez śp. gen. Dreszera.

Lwów życzy nowemu Inspektorowi Obrony Powietrznej Państwa jaknajlepszych wyników pracy na nowem stanowisku i prosi Go, aby zachował miasto, jego mieszkańców i jego interesy w swojej pamięci.

---

wiadomości bieżące

4
sierpnia 1936

Wtorek
Dominika w.
Jutro: NMP. Śnieżnej
Wschód słońca 4·0
Zachód „ 19·22

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI·

Nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wtorek, dnia 4 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.

Środa, dnia 5 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.

Czwartek, dnia 6 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.

Piątek, dnia 7 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.

KINOTEATRY:

APOLLO: Brygida Helm w filmie „Książę Woronow".
ATLANTIC: „Sonata" (w gł. roli Eliza Landi i J. Schildkraut)
CASINO: „Broadway Bill".
CHIMERA: „Pieniądz".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Stworzona do całowania" i „Pościg za cieniem".
GRAŻYNA: „Caliente, miasto miłości" i „Brygada Śmiałych".
KOPERNIK: Anna May - Wang we filmie „Czu - Czing - Czang".
MARYSIEŃKA: „Czu-Czi-Czang" z Anną May Wong.
METRO: „Zaledwie wczoraj" oraz „Człowiek, który sprzedał głowę".
MUZA: Z powodu rekonstrukcji nieczynny.
PALACE: „Na zgliszczach szczęścia". „Na fali wspomnień".
PAN: Jan Kiepura — „Kocham wszystkie kobiety".
PAX: — Nieczynne.
RAJ: „Amok" (według noweli Zweiga)
STYLOWY: „Noc na transatlantyku" i rewja.
SWIT: „Napad na Kongo".
TON: Loretta Young i Warner Oland w „Szanghaju", oraz Kay Francis „Żona dwóch mężów".
UCIECHA „Gabinet Figur Woskowych" i rewja.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. „HISZPANJA".

— TEATR WIELKI. Z powodu remontu, teatr nieczynny.

— TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś we wtorek i jutro w środę o godzinie 8-mej wieczorem, w dalszym ciągu ciesząca się niezwykłem powodzeniem komedja W. Ellisa „Omal nie noc poślubna" w reżyserji S. Tatarkiewicza.

W rolach głównych pp.: Niczewska, Szrajerówna oraz pp.: Kański, Pośpiełowski, Szpiganowicz i Więckowski. Ceny najniższe!

— KOMITET OBCHODU 16-LECIA BITWY POD ZADWÓRZEM zwraca się do ogółu Obywateli z apelem o zakupywanie listków do wieńca. Komitet urzęduje przy Kapitule Krzyża M. O. A. O. Lwów, ul. Szopena 15, codziennie od godziny 18—20-tej.

— ROZKAZ. Wzywa się wszystkich ochotników M. O. A. O. do zgłaszania się w sekretarjacie Kapituły M. O. A. O. w godzinach wieczornych.

Rozbudowa lwowskiej stacji nadawczej P. R.

Lwowska 16-kilowatowa radjowa stacja nadawcza uzyska w dniu 1 września moc 50 KW. Prace montażowe przy rozbudowie aparatury nadawczej prowadzone są w szybkim tempie. Ponieważ montaż odbywać się może jedynie wtedy, gdy Rozgłośnia nie nadaje audycyj, pracowano dotychczas przy rozbudowie stacji tylko w nocy od godz. 23.30 do godz. 6. Czas ten okazał się jednak za krótki, wobec czego w miesiącu sierpniu prace montażowe odbywać się muszą również przed południem.

W związku z tem kierownictwo Lw. Rozgłośni postanowiło skasować w miesiącu sierpniu ranne audycje od godz. 6.30—8.

Posiadacze aparatów detektorowych w zasięgu Rozgłośni lwowskiej nie będą wobec tego mogli odbierać w sierpniu audycji porannej, tj. gimnastyki, muzyki z płyt, dziennika porannego oraz program na dzień bieżący i informacyj. Program na dzień bieżący i „parę informacyj" podawać będzie Rozgłośnia Lwowska w tym przejściowym okresie o godz. 14.30.

Podczas montażu może okazać się niekiedy konieczność wstrzymania działalności stacji nadawczej także i w godzinach popołudniowych. Te sporadyczne jednak wypadki będą podawane radjosłuchaczom do wiadomości o jeden dzień wcześniej.

O ile prace montażowe skończą się prędzej, niż się obecnie przewiduje, audycje poranne wznowione będą przed końcem sierpnia.

Niedzielny program nadawany będzie w okresie przejściowym w ramach dotychczasowych, tj. z audycjami porannemi włącznie.

Podkreślamy raz jeszcze, że zniesienie na jeden miesiąc audycyj porannych spowodowane zostało koniecznością szybszej i intensywniejszej pracy nad rozbudową stacji nadawczej, która już dnia 1 września osiągnie moc 50 KW, co da możność odbierania lwowskich audycyj na detektory w najdalszych zakątkach ziem południowo-wschodnich.

- LWOWSCY AKADEMICY NA WĘGRZECH. Wczoraj wyjechała przez Ławoczne do Węgier wycieczka akademicka w składzie 41 osób, pod kierownictwem p. Romana Romanowicza. Uczestnicy wycieczki wezmą udział w wakacyjnym kursie języka i kultury węgierskiej w Keszthely nad jeziorem Balaton. Wycieczkę zorganizował lwowski Oddział Polsk. Akad. Zw. Zbliżenia Miedzynar. „Liga". Jest to jeszcze jeden węzeł przyjaźni polskiej młodzieży akademickiej z młodzieżą węgierską.

— DELEGAT ZE LWOWA, REPREZENTUJE MŁODZIEŻ AKADEMICKĄ NA KONGRESIE W SZWECJI. Dnia 28 b. m. rozpoczął się w Sigtunie w Szwecji 15 kongres międzynarodowej organizacji studentów Entre - Aide Universitaire Internationale. Świat akademicki polski reprezentuje na tym kongresie w charakterze obserwatora przewodn. lwowskiego oddziału P. Ak. Zbliż. Międzynar. „Liga" Adam Smolka.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Dr. Bandler Leon, lekarz — Monasterzyska, Czech Bolesław, kupiec Grodkowice, Chodakowski Jerzy, inżynier — Wielkie Hajduki, Cetnerowski, pułkownik — Poznań, Dragan Zdzisław, porucznik — Husiatyn, Dziurzyński Józef, sędzia grodzki — Gostyń, Gutkowski Seweryn, Dr. — Lwów, Dr. Helman Bolesław, przemysłowiec — Częstochowa, Mgr. Jasiuk Andrzej, urzędnik państwowy — Warszawa, Ks. Jaskłowski Stefan, prof. — Warszawa, Klug B., właść. restauracji — Czerniowce, Dr. Landau Ludwik, adwokat — Przemyśl, Müller mieczysław, inżynier — Kałusz, Nowotny Albin, major — Warszawa, Nowicki Jan — Młochówek, Ks. Puchała Walenty, senator — Trembowla, Piotrowski Jan, kupiec — Gdynia, Ks. Peik Tadeusz, proboszcz — Sieraków, Przeworska Marja, wł. hotelu — Warszawa, Polakiewicz Jan, kupiec — Warszawa, Rothowa Marja — Warszawa, Rzyman Karol, urz. salin — Stebnik, Strzyżowski Eugenjusz, Nacz. Wydz. — Nowogródek, Sochacki Jan, urzędnik państwowy — Warszawa, Wartanowicz Mieczysław, ziemianin — Dźwiniacz, Dr. Wilusz Juljan, notarjusz — Chorzów, Zając Stefan, pułkownik — Dawidgródek, Zewiczejew Aleksander, inżynier — Warszawa.

— TOWARZYSTWO „SAMOOBRONA" WE LWOWIE, ul. Koralnicka 2, zawiadamia niniejszm, że w mieście powiatowem Małopolski Wschodniej, jest do objęcia na dobrych warunkach sklep z obuwiem, tylko dla fachowca chrześcijanina. Widoki bardzo dobre. Zbyt i poparcie wielkie i chętne, przez co powodzenie zapewnione. Wkład 2 do 3 tysięcy złotych.

— KOMUNIKAT: W kinie „Ton" w Pasażu Mikolascha, przebojowy, podwójny program, w którym ukaże się niezwykle ciekawy film egzotyczny p. t. „Szanghaj". Czy biała kobieta ma prawo kochać mężczyznę innej rasy i czy przesądy i konwenanse, mogą zwalczyć miłość, odpowie na to wielki film „Szanghaj". Role główne kreują: Charles Boyer pół-krwi Chińczyk, zakochany w uroczej białej kobiecie Lorecie Young i Warner Oland, który tym razem odtwarza postać Lun-Singa, exambasadora chińskiego w Rosji. Prócz tego doskonałego zespołu aktorów, „Szanghaj" posiada bogatą wystawę, wartkie tempo, genjalną reżyserję, zwięzły djalog — słowem, wszystkie zalety przebojowego filmu.

W drugim, świetnym filmie o dzisiejszej „miłości", p. n. „Żona Dwóch Mężów", główne role kreuje: cudowna para kochanków Kay Francis, jako wiarołomna żona i George Brent, jako detektyw, który wpadł w swoje własne sidła miłości. Nigdy Key Francis nie była bardziej czarująca i uwodzicielska i nigdy jeszcze nie miała tak świetnego partnera jak George Brent.

Program godny widzenia.

„Święto Pracy" na Zjeździe Górskim

Tegoroczny Zjazd Górski, który odbędzie się w Sanoku w dniach od 14—17 sierpnia, obfitować będzie w szereg atrakcyjnych momentów.

Jednym z nich stanie się niewątpliwie „Święto Pracy", polegające na zbudowaniu odcinka drogi na trasie Załuż — Monasterze przez wszystkich uczestników Zjazdu z przedstawicielami miejscowej ludności na czele. W budowie drogi, w myśl wskazań Ligi Drogowej, wezmą udział wszyscy — inteligencja, robotnicy i włościanie, stając ramię przy ramieniu z łopatami w ręce, by wspólnym czynem zadokumentować swą ofiarność na rzecz idei społecznej i państwowej.

Jak wiadomo, na Zjazd Górski obowiązują zniżki kolejowe, ważne od 12 do 18 sierpnia, wydawane na zasadzie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki.

Karty te upoważniają do zniżki 33 proc. przy przejeździe do Sanoka (podróżny płaci 2/3 ceny biletu) i do bezpłatnego powrotu.

Można też od stacji Sanok uzyskać 50 proc. zniżkę do miejscowości leżących na odcinku Sambor — Chyrów — Nowy Zagórz — Jasło — Stróże — Nowy Sącz — Krynica, Nowy Zagórz — Nowy Łupków, Zagórzany — Gorlice i Sambor - Sianki i stamtąd wrócić bezpłatnie do domu.

O giełdy zbożowe w Małopolsce Wschodniej

Jak już donieść zdołaliśmy, tarnopolskie sfery gospodarcze na ostatnich rokach izbowych wysunęły postulat otwarcia w Tarnopolu giełdy zbożowej. Rzecz słuszna, gdyż ilość produkcji zboża na terenie Tarnopolszczyzny jest poważną, a ustalanie cen w stałej zależności od giełdy lwowskiej jest dla Tarnopola dość uciążliwe.

Jak się dowiadujemy, również i sfery gospodarcze Stanisławowa wysunęły sprawę giełdy i zamierzają sprawę tę poruszyć na zapowiedzianych rokach izbowych, Stanisławów wysuwa przedewszystkiem sprawę giełdy roślin strączkowych

Rozrost rzemiosła

Opierając się na statystyce kart rzemieślniczych, tygodnik „Polska Gospodarcza" (zesz. 31 z dn. 1. sierpnia 1936 r.) ustala, że najsilniejszy wzrost w 1935 r. w stosunku do 1934 r. wykazują następujące rzemiosła: wędliniarstwo 16 proc., (ze względu na to, że w byłej dzielnicy pruskiej rzeźnicy musieli uzyskiwać karty na prowadzenie wędliniarstwa), ciesielstwo 10 proc. ślusarstwo 9 proc., stolarstwo, mularstwo, kowalstwo i fryzjerstwo 6 proc. malarstwo i cholewkarstwo 5 proc. Z małych rzemiosł na plan pierwszy pod względem rozwoju wysunęły się: kotlarstwo, kamieniarstwo, szczotkarstwo, dekarstwo, szklarstwo, lakiernictwo, zduństwo, kuśnierstwo i t. p.

— WYSTAWA „SYBIR W MARTYROLOGJI POROZBIOROWEJ POLSKI", W Pałacu Biesiadeckich — (plac Halicki l. 10). — będzie otwarta w okresie wakacyjnym (od 26-go lipca do końca sierpnia) tylko w niedzielę; wstęp 50 groszy, dla młodzieży i wojskowych 20 groszy, wycieczki zbiorowe 10 groszy od osoby.

Sierpień

(a) Opadająca onegdaj kartka kalendarzowa wskazywała na to, że już sierpień przed nami. Miesiąc ten, którego etymologja jasna, jest szczytowym sezonem gospodarczym. Dni w nim najdłuższe, pracy bardzo wiele: Z niemi też wiążą się wszystkie święta i obchody tego okresu, pełnego rozgwaru, wesołego i pracowitego. Gdy czas naglił organizowano czasem wspólną pracę, gospodarz częstował ludzi, którzy pracowali na jego polu, pracowano nieraz w noce księżycowe, a gdy groziła burza opadem, za zezwoleniem władzy duchownej zwożono plon do stodoły w niedzielę po nabożeństwie. Zwyczaje, związane ze żniwami są w różnych okolicach rozmaite, także zatem i etniczne terytorjum Polski wykazuje dużą różnorodność. Ale zawsze treść właściwa zwyczaji jest ta sama: występuje tu bowiem uroczyste ścięcie ostatnich kłosów, tworzących symbol całego plonu i przeniesienie ich do chaty czy dworu, gdzie je starannie przechowywano, aby następnie ich ziarno wysiać w jesieni. Zatem w niedługim już czasie aktualnym będzie wiersz Gawińskiego:

„Z pól w gumna jedzie Ceres. Pszennego towaru
dość; pan wesół, że będzie miał z czem do browaru;
Żeńcy żniwo skończywszy, panu wieniec wiją,
a skacząc po bębenku, z beczek piwo piją.
Ale nie w dzisiejszych czasach...

Zdarzenia i wypadki

(a) WŁAMANIE MIESZKANIOWE. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania inż. N. Warchola (ul. Bogusławskiego 8). Nie zdołano ustalić ilości i wartości skradzionych rzeczy, gdyż poszkodowany przebywa poza Lwowem.

(a) CO WIÓZŁ DO BRODÓW KUPIEC MOJZESZ BEER? Objuczony bagażami podążał wczoraj peronem dworca głównego kupiec Mojżesz Beer. Zaszedł mu drogę funkcjonarjusz Straży granicznej, który w blaszanych pudełkach, zawierających rzekomo cukierki, znalazł 10 kg. sacharyny niemieckiego pochodzenia, przykrytej cukierkami. Przerażony w pierwszej chwili Beer, ochłonął szybko z przerażenia i... ofiarował st. przod. Straży Kopystyńskiemu 150 zł. celem zatuszowania sprawy. W wyniku rewizji Beer, zamiast do Brodów, powędrował do Brygidek.

———

ZAMACH SAMOBÓJCZY PODURZĘDNIKA POCZTOWEGO

(a) W mieszkaniu swem przy ul. Grottgera 2 targnął się w dniu wczorajszym na życie Jakób Nesterski, liczący 46 lat, podurzędnik pocztowy, zajęty w IV urzędzie pocztowym przy ul. Czarnieckiego. Pod wpływem ciężkich warunków życiowych Nesterski popadł w rozstrój nerwowy i położył kres swemu życiu przez powieszenie.

Zbiory zbóż w Europie

Według obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolniczego, tegoroczne zbiory zbóż w Europie, bez Rosji Sowieckiej są obliczane na 408 milj. centn. Będą one zatem mniejsze tylko o 14 milj. ctn., jak w roku ubiegłym.

———

Rapid-Pogoń 5:1 (3:1)

W sobotę Pogoń rozegrała mecz z wielokrotnym mistrzem Austrji — Rapidem, ulegając Wiedeńczykom bezapelacyjnie i zasłużenie. Przewaga mistrzów Austrji była wielka i bezsporna, widoczna na każdym kroku, tembardziej, że skład Pogoni mocno osłabiony, bądź to brakiem olimpijczyków, bądź wreszcie brakiem Luchtera i Zimmera, niewiele mógł w podobnych warunkach zdziałać. Na dobitek złego rezerwa Pogoni zawiodła na całej linji. Zawiódł przedewszystkiem bramkarz Jamrógiewicz, niedopisała częściowo linja obrony, a chyba już możliwie najgorzej grała cała piątka napadu, prześcigając się nawzajem nieudolnością, brakiem zrozumienia do gry zespołowej, brakiem siły przebojowej i strzału.

Rapid w sumie wywarł bardzo korzystne wrażenie. Drużyna wielkiej klasy, pozbawiona w zupełności słabych punktów, o wielkiej sile przebojowej, umiejąca nie tylko narzucić silne tempo, ale również odpowiednio je wykorzystać.

Mecz wczorajszy upłynął pod znakiem dość sporej przewagi Rapidu. Trzy bramki dla Wiedeńczyków zdobył Zopp, po jednej Meisner i Binder. Dla Pogoni bramkę uzyskał Marmolak.

Sędziował p. Tippe. Widzów około 2.000.

Ważne dla automobilistów

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł. — mg.) W związku z obniżeniem stawki podatku konsumcyjnego i drogowego od benzyny, przemysł naftowy postanowił obniżyć od siebie cenę przemysłową benzyny i mieszanek spirytusowych o 5 groszy na litrze tak, że łącznie obniżka benzyny i mieszanek spirytusowych wynosić będzie 10 groszy na litrze we wszystkich strefach sprzedaży środków napędowych.

Obecnie są przepracowywane odnośne zarządzenia i cenniki tak, że wymieniona obniżka środków napędowych (benzyny i mieszanek) wejdzie w życie z dniem 10 bm.



Olimpijskie uroczystości w berlińskiem muzeum Pergamon, które urządził minister Frick

Rewizja w domu Parylewiczów

Warszawa. 3. 8. (Tel. wł. — mg.). Dzisiejszy „Wieczór Warszawski" zamieszcza wiadomość z Krakowa: Wobec przewiezienia do Krakowa Wandy Parylewiczowej oraz Fleiszerowej, wyjechał nagle z Krakowa b. prezes sądu apelacyjnego Parylewicz. Dziś w nocy do jego mieszkania przy ul. Szarej 24, przybyli prowadzący śledztwo w tej sprawie sędzia dr. Korusiewicz oraz prok. Garbadziński. W kołach towarzyskich mówią, że wyjazd p. Parylewicza pozostaje w związku z tą nocną wizytą. Wizyta trwała kilka godzin, a charakter jej i wyniki nie są narazie znane.

Mówią, że obrony Parylewiczowej ma się podjąć mec. Szurlej z Warszawy, obrony Fleiszerowej adw. Arnold, a obrony kupca Hollendra, który siedzi jeszcze nadal w więzieniu w Tarnowie, adw. Bader. Parylewicz zamieszkał w Warszawie u swego zięcia, sędziego dr. Janickiego, którego ślub odbył się niedawno w Krakowie.

———

Młoda mężatka w pętach
żonatego oszusta

(a) Wir życia wyrzucił znów do policyjnej przystani sprawę, która ciemne rzuca światło na niektóre jednostki, moralnie upadłe. Na policyjnej fali znalazł się wczoraj niejaki Józef Augustynowicz, em. funkcjonarjusz kolejowy, zam. w Busku-Zdroju. Na podstawie anonsu zawarł on znajomość z Franciszką Wekselberger, krawczynią, zamieszkałą w Gródku Jagiellońskim. W wyniku korespondencji Augustynowicz przyjechał do Gródka, gdzie przedstawił się wymienionej, dodając, że jest prawosławny, poczem oświadczył się o jej rękę. Krawczyni wyjechała z Gródka i z Augustynowiczem zamieszkała w Busku, gdzie dalej prowadziła pracownię i zarabiała na życie obojga, tracąc na rzecz Augustynowicza gotówkę, rzekomo na konto ślubu. Tymczasem krawczyni dowiadziała się, że wpadła w sieć oszusta, żonatego i ojca pięciorga dzieci. Krawczyni porzuciła go naturalnie i wniosła przeciw niemu doniesienie do władz policyjnych.

Na F. O. N.

Warszawa. 3. 8. (Tel. wł. — mg.). W dniu 29 lipca po ukończeniu pracy, wszyscy zatrudnieni w cukrowni i rafinerji „Leśmierz" rzemieślnicy i robotnicy zebrali się samorzutnie w sali fabrycznej i uchwalili prosić dyrektora cukrowni i rafinerji o przedłużenie pracy w fabryce w ciągu jednego miesiąca o 1 godzinę dziennie, tj. do 7 godzin dziennie, a wynagrodzenie za uzyskane w ten sposób 20 godzin ofiarować na Fundusz Obrony Narodowej. Dyrekcja zakładu wyraziła zgodę na przedłużenie pracy w fabryce w ciągu miesiąca o 20 godzin i na przekazanie wynagrodzenia za tę pracę na F. O. N.

Jednocześnie pracownicy umysłowi cukrowni i rafinerji „Leśmierz", zebrani w dn. 29 lipca br., uchwalili opodatkować się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości 1 proc., poczynając od 1 lipca rb. na przeciąg 6 miesięcy.

Obligacje pożyczki inwestycyjnej na pokrycie zaległych składek

Warszawa. 3. 8. (Tel. wł. — mg.). Ministerstwo Opieki Społecznej zatwierdziło w porozumieniu z Minister stwem Skarbu decyzję Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przyjmowania od pracodawców przez ten Zakład i Ubezpieczalnie Społeczne obligacyj 3-procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej na pokrycie zaległych składek. Obligacje przyjmowane będą na pokrycie zaległości, powstałych przed dniem 1 stycznia 1934 r. wraz z odsetkami za zwłokę, karami i grzywnami według stanu z dnia 1 lipca 1935 r. do kwoty łącznej 5 milj. zł. po kursie wyższym o 10 proc. od kursu giełdowego, nie wyżej jednak jak po 85 za 100

Ile można wywozić zagranicę?

Warszawa. 3. 8. (Tel. wł. — mg.). Onegdaj komisja dewizowa ustaliła wysokość kwot, wywożonych bez specjalnego zezwolenia przy wyjeździe do Gdańska, Jugosławji, Bulgarji i Węgier. Do Gdańska wywieźć można krajowe środki płatnicze do wysokości 500 zł. Do Jugosławji na podstawie paszportu zagranicznego każda osoba wywieźć może na każde 4 tygodnie ważności paszportu, akredytywy lub czeki turystyczne do wystawienia przez bank PKO do równowartości 950 zł. naraz (dotychczas 750 zł.). Przy wyjeździe do Bułgarji 500 zł. (dotychczas 500 zł.), do Węgier 600 zł, (dotychczas 450 zł.). Niezależnie od akredytyw lub czeków, każdy wyjeżdżający do Jugosławji, Bułgarji lub Węgier, zabrać może ze sobą 50 zł. gotówką lub ich równowartość.

Ze srebrnego ekranu

Czu-Czin-Czau

Fascynująca gwiazda ekranu Anna May Wong oraz znakomity gwiazdor filmowy Fritz Kortner stwarzają znakomite wprost kreacje w przebojowym filmie p. t. „Czu-Czin-Czan" (Ali Baba i 40 rozbójników). Przepiękny ten film to realizacja bajek z 1001 nocy, oszałamiający przepychem swej wystawy, sensacyjnością swej treści i porywającą grą aktorów. Film ten wybija się (w pełni sezonu ogórkowego) jako naprawdę niecodzienny i godzien zobaczenia obraz. Piękną tę bajkę filmową wyświetla kinoteatr „Kopernik".

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Przemyśla

PRZEMYSKIE KOŁO SZYBOWCOWE na własnem szybowisku w Drozdowicach pod Przemyślem, odbywa praktyczny kurs pilotażu dla Koła Medyków Uniw. im. Józefa Piłsudskiego z Warszawy. Po złożeniu egzaminu przez biorących udział w pierwszych dniach sierpnia, przybędzie druga grupa w tym samym celu. Grupy wynoszą po 20 uczestników i odbywają się na trzech aparatach równocześnia.

KOŁO SZYBOWCOWE L. O. P. P. w Przemyślu, urządza dnia 2 sierpnia b. r. w kawiarni „Roma" Dancing-Bridge o godz. 9 wieczorem. W programie moc niespodzianek. Czysty dochód przeznaczony na cele organizacyjne L. O. P. P.

JUŻ ROZPOCZĄŁ SIĘ JARMARK SW. ANNY W TARNOPOLU i dobrze się zapowiada. Ruch narazie nie rozwinął się tak, jak to zwykle bywa, z powodu wysokiego upału (55 st. C.), ale napływ kupców jest liczny. Narazie odbywa się jarmark na konie, przeglądy remontów i t. p. Najwięcej pracuje obecnie kierownictwo, a przedewszystkiem nacz. Galant, na którego barkach spoczywa przeważna część pracy organizacyjnej jarmarku.

W TROSCE O ZDROWIE LUDZKIE pracuje miejska stacja badania żywności w Tarnopolu pod kierownictwem p. Frodyny. W ostatnim kwartale b. r. przeprowadzono 106 badań mleka, 68 śmietany, oraz 16 badań masła, przyczem stwierdzono wysoki procent fałszerstw.

ZATRUCIE KIEŁBASĄ. Abiturjent gimn. August Kustra, zamieszkały na przedmieściu t. zw. Krzemieniec w Przemyślu, po spożyciu kiełbasy doznał zatrucia i walczy ze śmiercią. Nie zdołano narazie zbadać u kogo Kustra nabył tę kiełbasę, gdyż jest on nieprzytomny i utrzymuje się przy życiu jedynie dzięki zastrzykom stosowanym przez lekarza — Ostrożnie zatem z wędlinami zwłaszcza przy obecnych upałach.

NIELUDZKI CZELADNIK. W warsztacie stolarskim Berischa Krausa w Przemyślu, z powodu błahej przyczyny, czeladnik N. oblał praktykanta tej pracowni gorącą kawą, wskutek czego doznał on dotkliwych oparzeń. Sprawą zajęła się policja.

NA CEGIELNI, dzierżawionej przez Wł. Śmiecha, wybuchł zatarg na tle niestosowania się dzierżawców do umowy zbiorowej, obowiązującej w przemyśle ceramicznym na terenie m. Przemyśla. Konferencja zwołana w tej sprawie w starostwie nie dała rezultatu. Niezależnie od wyniku tej koferencji, nastąpiła interwencja delegata Inspektora Pracy, który poczynił starania, by niedopuścić do zaostrzenia się zatargu i ewentualnego strajku. W wyniku tej interwencji pracodawca zgodził się na przyjęcie warunków umowy, odmówił jednak zawarcia jej ze Związkiem, lecz jedynie z robotnikami swej fabryki.

ŻYD SKAZANY ZA OBRAZĘ URZĘDNIKA. Dyschel Simon, rzeźnik w Brodach, skazany został przez sędziego Tokarskiego na 30 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 6 dni arsztu, oraz na zapłacenie kosztów, za obrazę referenta karnego Fr. Frolę w Zarządzie Miejskim.

PRZEJECHAŁ NA ŚMIERĆ DZIECKO. Kutjański Hryńko ze Skarzawy, jadąc furmanką, przejechał przez nieostrożność 3-letniego Kwasowskiego Wasyla, który poniósł śmierć.

Z Olesiowa

ODPUST W OLESIOWIE. 25 lipca b. r. wieczorem o godz. 18 uroczystości odpustowe rozpoczęły się nieszporami odprawionymi przez miejscowego proboszcza ks. Józefa Magierowskiego. Dnia 26 lipca b. r. o godz. 8 rano Msza św., w czasie której ludność miejscowa i letnicy przystąpili do Komunji św. w intencji chorego fundatora tut. kościoła p. kpt. Jakóba Lewickiego. O godz. 9-tej odprawił Mszę św. w obrządku gr. kat. ks. prob. Stefan Hunczak, zaś o godz. 10'30 uroczystą sumę odprawił miejscowy proboszcz, w czasie której podniosle kazanie wygłosił ks. pref. Jan Lechowski z Łysca.

Na zakończenie uroczystości procesję z Najświętszym Sakramentem celebrował ks. dr. Edward Herman, przeor OO. Dominkanów z Bohorodczan. Uroczystości odpustowe zakończyły nieszpory odprawione o godz. 16 popołudniu.

Z Rzeszowa

OFIARY NA F. O. N. W związku z tragiczną śmiercią Prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, gen. Orlicza - Dreszera, sekcja żeglarska L. M. i K. ofiarowała na F. O. N. kwotę 50 zł. Związek Strzelecki w Rzeszowie złożył na F. O. N. 15 zł. z okazji imienin Komendanta pow. Zw. Strzeleckiego w Rzeszowie.

KOMITET PRACY SPOŁECZNEJ ZW. LEGJONISTÓW. Przy rzeszowskim Oddziale Zw. Legjonistów utworzony został Komitet Pracy Społecznej. Poszczególne działy pracy zostały podzielone w nast. sposób: Sekretarjat ogólny — ob. Chmielowiec, ref. ogólno - administracyjny ob. Ślusarczyk, sprawy Kół Pułkowych mjr. Szwed, ref. opieki obywatelskiej ks. Kisiel, ref. finansowy ob. Kdaliński, ref. społeczny ob. Ulewicz, ref. kulturalno oświatowy ob. Szpunar, ref. budowy Domu Legjonowego ob. Durek.

INWENTARYZACJA MUZEUM ZIEMI RZESZOWSKIEJ. Zinwentaryzowana część działu archiwalnego Muzeum Ziemi Rzeszowskiej obejmuje 68 dokumentów (dyplomów) i 62 rękopisy, księgi luźne i akta. W porządku alfabetycznym, cenne te zbiory dotyczą następujących miejscowości i nazwisk: Alwernia (wiek 18—19), Chrzanów (w. 14—16), Dzikowiec (19), Fabrycy Jan (19), Głogów (16—20), Jankowice k. Chrzanowa (w. 19), Jawornik (18—19), Kąkolówka (17—19), Kęty (18), Konopacki Adam (19), Leżajsk (18—19), Lubenia (19), Łukowa (19), Męciński Jan St. (19), Muszyna (18), Nowa Góra (19), Piątkowa (18—19), Rudna (19), Rzeszów (18—20), Sądowa Wisznia (18—19), Stare Miasto k. Leżajska (18), Staromieście (19), Staszów (19), Stojowski Michał, St. Kleofas (18), Szczakowa (19), Szydłów (17), Tarło Franciszek (18), Tęczyńscy (15), Trzebinia (19), mandat Władysława IV w sprawach wojskowych (17).

Z Kołomyji

Z ŻYCIA HARCERZY NA POKUCIU. OBOZY ZASTĘPÓW. — Lwowska Chorągiew Harcerzy, objemująca województwo lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, w roku bieżącym przybrała nową formę w obozownictwie, albowiem komenda tejże Chorągwi nakazała organizowanie obozów małych, objemujących mniej więcej 7 członków. Obozy w latach poprzednich składały się z jednej lub kilku drużyn.

Nowy ten sposób obozowania niech się nie wyda zbyt dziwnym rodzicom, gdyż obóz składający się 7-miu chłopców, będących zwykle pod opieką ludzi dojrzałych, z łatwością wychowuje młodych Polaków na dzielnych, roztropnych i karnych obywateli. Mimo braku sił kierowniczych, ten nowy eksperyment zapoczątkował na tut. terenie następujące drużyny harc.: Drużyna kolejowa, urządzając obóz w Słobodzie Rungurskiej, drużyna horodeńska w Michalczu nad Dniestrem, drużyna kosowska w Berezowie Niżnym i II-ga śniatyńska w Karłowie nad Prutem.

HARCERZE - KAJAKOWCY. Mimo niekorzystnych warunków dla sportu kajakowego na Pokuciu, harcerze nasi włożyli wiele pracy, dla rozwoju tej gałęzi sportu. Druga drużyna kołomyjska może się tem poszczycić, że pierwsza wprowadziła w użycie kajaki typu „płockiego" i od czteru lat sporządza pod kierownictwem swego hufcowego prof. Stiefla po kilka kajaków rocznie. W b. r. II. drużyna sporządziła 4 kajaki dwuosobowe typu „Zaleka" z Grudziądza. W połowie sierpnia odbędzie się spływ kajaków Dniestrem z Halicza do Zaleszczyk. Udział w tej wycieczce mogą wziąć harcerze z Pokucia. Zgłoszenia przyjmuje komenda Hufca, Kołomyja, Szewczenki 34.

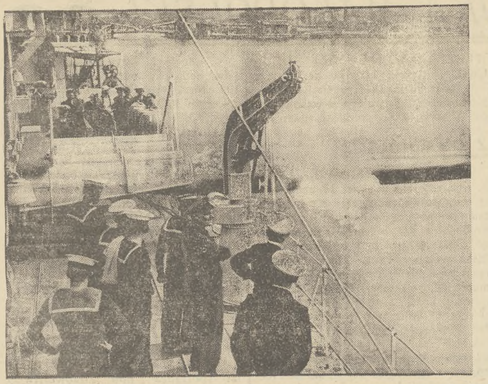
KURSY HUFCA. Z początkiem sierpnia rozpoczynają się kursy urządzane przez komendę kołomyjskiego Hufca Harcerzy dla przyszłych kierowników pracy harcerskiej na terenie powiatów: Kołomyja, Śniatyn, Horodenka i Kosów.

Kurs harców dla drużynowych poprowadzi harcmistrz inspektor szkolny St. Nowakowski. Drugi kurs, dla zastępowych poprowadzi komendant tut. Hufca prof. Stiefel. III. kurs wodzów zuchowych poprowadzi instruktor zuchowy Fr. Świder. Kierownikiem kolonji zuchowej został instruktor zuchowy Fr. Białoń.

Kursy te mają na celu przygotowanie kierowników pracy harcerskiej, której poziom w drużynach zależy od wyrobienia osobistego młodocianych instruktorów. Naczelne władze Harcerstwa, pragnąc wywiązać się z zadania wychowywania coraz lepszych i dzielniejszych obywateli Państwa, nakreśliły plan trzyletniego wyścigu pracy, rozpoczynającego się już tej jesieni. Spodziewać się należy, że dzięki pracy dzielnego komendanta Hufca, oddającego się całą duszą Harcerstwu, nietylko żadna drużyna nie ulegnie likwidacji, ale powstaną też nowe zastępy.

Z Kosmacza

OTWARCIE PENSJONATU „STEFANJA W KOSMACZU. W Kosmaczu na Huculszczyźnie — oddalonem o 33 kilometry od Kołomyji — odbyło się onegdaj otwarcie i poświęcenie pierwszego chrześcijańskiego pensjonatu „Stefanja", pozostającego pod zarządem p. Stefanji Antoszewskiej z Kołomyji. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Szafraniec z Jabłonowa w obecności rodziny właścicielki pensjonatu, gości i licznie zebranej ludności huculskiej. Pensjonat przedstawia się okazale, bardzo mile. Pokoje wysokie, wygodnie urządzone, zapewnią letnikom miłe wywczasy zwłaszcza, że płynąca w pobliżu Pistynka daje orzeźwiającą kąpiel. Powietrze tu bardzo łagodne, czyste, nasycone ziewami żywicznemi. Źródła solankowe o silnem natężeniu i dogodna komunikacja z Kołomyją zapewniają tej miejscowości rozwój, jako letniska i zdroju. Obecnie przebywają tam pp. Kuczyńska z córką z Warszawy, Szczepańska, żona właśc. dóbr z córkami z Lublina, Skulska żona lekarza z synem ze Lwowa, Kanterowa żona lekarza z synem ze Śniatyna, Bruno naczelnik Sądu z Jabłonowa z rodziną, Antoszewscy ze Lwowa, rejent Kaznowski z Mikuliniec i in.



Angielski okręt wojenny „Eucounter" wyrzuca torpedę.

Z Buczacza

O SZPITAL W BUCZACZU. W roku 1914 Wydział Powiatowy wybudował na kilkumorgowej parceli gmach szpitalny wraz z kompletem pawilonów i budynków gospodarczych. Całość tworzy kompleks zabudowań widocznych z daleka i charakterystycznych dla widoku miasta. Do właściwej organizacji szpitala nigdy jednak nie doszło. Zniszczone w czasie wojny objekty te zostały po wojnie zabezpieczone przed ruiną, jednak na uruchomienie szpitala nie znalazły się fundusze. Przyjazd do Buczacza licznych komisyj ministerjalnych, a raz nawet wiceministra, nie dał rezultatu i największy w Województwie tarnopolskiem powiat buczacki, o 140 tysięcznej ludności, pozostał nadal bez szpitala.

Obecnie Wydział Powiatowy wydzierżawił te budynki na lat 10 Wojewódzkiemu Okręgowi L. O. P. P., który zorganizował w nich obóz obrony przeciwlotniczo-gazowej, pomyślany jako centrum szkolne dla trzech województw Małopolski Wschodniej.

Opinja publiczna w Buczaczu przyjęła sympatycznych „lopistów", bardzo serdecznie i okazała radość z tego, że mury szpitalne ożyły, domaga się jednak przy tej okazji podjęcia kroków dla uruchomienia szpitala.

REMONT ZABYTKOWEJ CERKIEWKI. Koropiec chlubi się piękną, drewnianą cerkiewką, która jednak wymaga gruntownego remontu. Urząd Wojewódzki, uznając tę konieczność, wyasygnował na ten cel w formie zapomogi pewną sumę, tak, że cerkiewka będzie w krótkim czasie odrestaurowana. Jednakże w Koropcu istnieje tendencja zmodernizowania cerkiewki, czemu kompetentne władze winny się przeciwstawić. Ze względu na zabytkową wartość świątyni należy przystępować do jej remontu z całą fachowością i pietyzmem.

„Program radjowy"

WTOREK, DNIA 4 SIERPNIA

6.30 Pieśń — „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert w wykonaniu orkiestry 57 p. p. pod dyr. Antoniego Szałkowskiego. 7.20 Dziennik poranny. — 7.30 (Lw.) Program na dzisiaj. 7.35 (Lw.) Parę informacyj. 7.40 Muzyka z płyt. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) J. Sibelius: Finlandja — (płyty). — 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej. 14.30 (Lw.) „Przy czarnej kawie" — (płyty). — 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — bieg na 100 metrów (finał) z udziałem Stanisławy Walasiewiczówny. 16.05 Skrzynka P. K. O. — 16.20 „Świat roślin w muzyce. 16.45 „Hetman Jan Tarnowski i bitwa pod Obertynem" — odczyt. 17.00 Koncert z Poznańskiego Ogrodu Zoologicznego. 17.40 Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — bieg na 800 metrów (finał) z udziałem Kucharskiego. 17.50 Chwilka botaniki w rowie przydrożnym. 18.00 (Lw.) Silva Rerum. — 18.05 (Lw.) Opowiadanie dla dzieci „Cudowny kryształ" — Haliny Naake Nakeckiej. 18.15 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 18.25 (Lw.) „Ze Lwowa pod Kielce" — wygłosi Janusz Żuławski. 18.35 (Lw.) Program na jutro. 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. — 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy Ryszarda Wernera. 19.30 Władysław Żeleński „Janek" — opera. — 21.40 „Czego spodziewamy się od młodego pokolenia" (u Wacława Sieroszewskiego i B. Leśmiana). 22.00 Transmisje i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie. 22.30 (Lw.) Wiadomości sportowe. 23.35 Muzyka taneczna. 23.00 Zakończenie audycyj (Lokalnie).











OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 13.